WARSZAWA, WTOREK, 9 GRUDNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 334 (1123)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ . . 8.85-05
DRUKARNIA . . 8.79-61
ADMINISTRACJA DRUKARNI . . 8.86-37

Przed Kongresem PPS

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS 13 grudnia we Wrocławiu

Prezydium Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje na dzień 13 grudnia 1947 r. o godz. 16 w lokalu WK PPS we Wrocławiu Posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Obecność wszystkich towarzyszy — członków Rady Naczelnej PPS obowiązkowa.

Odra granicą słowiańską stwierdza „Pravo Lidu"

PRAGA (PAP). — Socjalistyczne „Pravo Lidu" zamieszcza artykuł dr Radima Foustky: „Odra pozostanie granicą słowiańską" i obala twierdzenia niemieckie, jakoby strata ziem nadodrzańskich była dla Niemiec katastrofą gospodarczą. Sprawiedliwość dziejowa, która przywróciła Słowiaństwu ziemie, leżące na wschód od Odry, wynagrodziła choć w części krzywdy, jakie na ziemiach tych wyrządzono Słowianom w ostatnim tysiącleciu.

Zrozumiałe jest, że Niemcy nie chcą się z tym pogodzić i usiłują znaleźć pretekst do udowodnienia słuszności swych pretensji do tych obszarów.

Dr. Foustky powołuje się na wybitnego ekonomistę niemieckiego Volza, który w 1930 r. wykazał śmieszność legendy o „wschodnim spichrzu Niemiec".

Nieprzerwanie płyną dary dla strajkujących we Francji

Dnia 6 bm. pod przewodnictwem sekretarza generalnego KCZZ tow. Kuryłowicza odbyło się posiedzenie ścisłego prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji. Na posiedzeniu rozpatrywano szczegóły akcji pomocy.

Powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji wywołało szerokie echo w całym kraju. Do prezydium Komitetu napływają dziesiątki rezolucji, wyrażających solidarność z francuską klasą pracującą i gotowość niesienia jej pomocy.

Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych zadeklarował milion zł. jako pomoc dla ofiar wyzwoleńczej walki prowadzonej w interesie całego świata pracującego, wzywając wszystkie oddziały związku do składania dalszych ofiar oraz przeprowadzenia dobrowolnych zbiórek na ten cel.

Zarząd Główny Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP uchwalił przekazać na pomoc strajkującym kwotę zł. 500.000, wzywając wszystkie placówki spółdzielcze w kraju do natychmiastowego podjęcia akcji pomocy strajkującym i apelując do światowego ruchu spółdzielczego o przyłączenie się swą pomocą do walki ludu francuskiego.

Do Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji napływają nieprzerwanie dalsze dary. M. in. Związek Samopomocy Chłopskiej wpłacił pół miliona zł., Liga Kobiet — 200 tys. zł., Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Cukrowniczego — 100 tys. zł. Liczne są również wpłaty pojedyńczych osób.

Tow. min. Rapacki w Genui

RZYM (PAP). W Genui odbyło się pod protektoratem tow. min. Rapackiego inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa Polsko-Włoskiego, którego celem będzie praca nad ożywieniem stosunków handlowych i kulturalnych między obu krajami.

Tow. min. Rapacki w przemówieniu swym przedstawił dotychczasowe wyniki odbudowy Polski oraz wyraził pragnienie, aby pokojowa współpraca łączyła narody europejskie.

Tow. min. Rapacki zwiedził w Genui stocznie okrętowe. Robotnicy urządzili ministrowi spontaniczną owację.

„Szara eminencja" USA za kulisami kryzysu francuskiego

Dziennikarze czechosłowaccy w Warszawie



W drugim dniu pobytu dziennikarzy czechosłowackich w Polsce, odbyło się przyjęcie w Ambasadzie Czechosłowackiej w Warszawie, w czasie którego nasi goście z radością podkreślili fakt, coraz żywszej współpracy dwóch bratnich narodów słowiańskich. Przejawy tej współpracy dziennikarze czechosłowaccy mieli możność zaobserwować w czasie pobytu w Polsce.

W godzinach wieczornych nasi czechosłowaccy koledzy odwiedzili redakcję „Robotnika" i Socjalistycznej Agencji Prasowej, żywo interesując się warunkami pracy polskiej prasy socjalistycznej. Na liczne pytania naszych gości odpowiadali tow. red. Arski, tow. red. Praga i tow. red. Strzelecki.

Przedstawiciele socjalistycznego „Prawo Lidu", tow. red. Skyba oraz komunistycznego „Rudego Prawa", tow. red. Suchy, korzystając z naszych dalekopisów, przesłali wiadomości do Pragi czeskiej.

W dniu dzisiejszym Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. organizuje przyjęcie dla kolegów czechosłowackich, na którym goście będą mieli możność nawiązać bezpośredni kontakt z szerszym gronem dziennikarzy warszawskich.

Dulles odbywa rozmowy z politykami francuskimi

Przebywający w Paryżu doradca Marshalla, John Foster Dulles przeprowadza szereg rozmów z wybitnymi politykami francuskimi.

Dulles odbył już konferencje z premierem Schumanem, prezydentem Auriolem, ministrami skarbu R. Mayerem, Blumem i Jouhaux. W najbliższych dniach ma się spotkać z gen. de Gaulle.

W sobotę Dulles zorganizował konferencję prasową.

PARYŻ (PAP). Na konferencji prasowej w ambasadzie USA, Dulles odpowiadał na pytania dziennikarzy.

Przyjechałem do Paryża — oznajmił Dulles — by poinformować się o sytuacji wewnętrznej Francji. Odpowiadając na pytania, dotyczące ewentualnego spotkania z gen. de Gaulle, Dulles dał do zrozumienia, że i takie spotkanie nie jest wykluczone.

„Po rozmowach, jakie odbyłem w Paryżu — powiedział Dulles, — żadne poważne przeszkody nie różnią obu rządów w sprawie problemu niemieckiego".

Komentując konferencję prasową u Dullesa, „Franc Tireur" pisze: „Dla Marshalla i Dullesa problem polega na tym, czy można nadal liczyć na rząd Schumana, czy też postawić na de Gaulle'a i RPF" (w)

PARYŻ (SAP). Francuska partia komunistyczna ogłosiła deklarację ostro protestującą przeciwko mieszaniu się rządu amerykańskiego do zewnętrznych spraw francuskich.

Sytuacja strajkowa

PARYŻ (PAP). Sytuacja strajkowa we Francji nie uległa większym zmianom. Strajkujący panują nad sytuacją w północnym zagłębiu węglowym. Na południu akcja policji i wojska została wstrzymana.

Dziennik „Combat" stwierdza że strajkujący utrzymali swoje pozycje w większości miast południowych.

Walka o opanowanie węzłów i dworców kolejowych straciła na ostrości. Z dużym zainteresowaniem śledzi się rozwój akcji strajkowej wśród urzędników państwowych i samorządowych, która, zdaniem części prasy, napotyka na trudności.

Krążą pogłoski o możliwości nawiązania rozmów między CGT i Rządem. Komunikat CGT określił warunki, na jakich dyskusja mogłaby być rozpoczęta.

Moch twierdzi, że wygrał bitwę

PARYŻ (SAP). Minister spraw wewnętrznych, Jules Moch oświadczył, przedstawicielom prasy: „Bitwa jest wygrana, jestem panem sytuacji".

Minister zauważył, że ponad trzytygodniowa walka między rządem i strajkującymi, w której 2 miliony robotników opuściło warsztaty pracy, dobiega już końca.

Moch twierdzi, że największa grupa metalowców paryskich przygotowuje się do powrotu do pracy od poniedziałku.

PARYŻ (SAP). Minister pracy Meyer przyjął w sobotę przedstawicieli grupy mniejszości Zarządu Głównego CGT:Leona Jouhaux, Naumeyera, Bousanoueta, Bothereau i Delamarre.

Meyer proponuje nawiązanie rozmów

PARYŻ (SAP).Przemawiając w Zgromadzeniu Narodowym, minister pracy, Meyer, zapewniał, że rząd skłonny jest porozumieć się z głównymi zarządami Związków Zawodowych, w celu wypracowania planu zrównoważenia płac i cen.

Minister zapewnił, że pogłoski, jakoby nastąpiło zerwanie wszelkich kontaktów między CGT i ministerstwem pracy, są bezpodstawne.

Zerwania takiego nie było i nie będzie. Istnieje tylko różnica zdań, dotycząca określenia sumy, jaką należy wypłacić strajkującym którzy powracają do pracy, oraz gwarancji dotyczącej ceny zakupów.

Minister twierdzi, że strajki mają charakter polityczny. Pos. Croizet komunista, zaprzecza, jakoby strajki miały charakter polityczny.

Odpowiedź CGT

PARYŻ (PAP). Biuro Konfederalne CGT w opublikowanym oświadczeniu stwierdza, że nigdy nie odmawiało wznowienia dyskusji z rządem, lecz że powinno to nastąpić na warunkach dających minimalne chociażby szanse osiągnięcia porozumienia. Biuro deklaruje raz jeszcze swą solidarność ze wszystkimi pracującymi, którzy walczą o zaspokojenie swoich żądań. Biuro CGT protestuje przeciwko interwencji policji i wojska w dziedzinie strajków, stwierdzając, że strajki można zakończyć jedynie przez zaspokojenie słusznych żądań mas pracujących.

Konferencja Dulles — de Gaulles

PARYŻ (PAP). W dniu 6 grudnia doradca ministra Marshalla F. Dulles, odbył konferencję z generałem de Gaulle

Tow. Premier na otwarciu pierwszego Zjazdu ZWM

Wczoraj w pierwszym dniu obrad ogólnokrajowego zjazdu Związku Walki Młodych tow. Premier Cyrankiewicz powiedział: jesteście przedstawicielami organizacji o pięknych i bohaterskich tradycjach z okresu okupacji i wojny z faszyzmem. Jesteście jako ZWM częścią młodzieży Polski Ludowej. Jesteście wraz z organizacją OM TUR młodzieżą przede wszystkim klasy robotniczej, a wraz z Wiciami zorganizowaną awangardą walczącą o nowe oblicze ideowe całej polskiej młodzieży.

Tow. Premier powiedział dalej: Jedną z największych prac rządu było i jest zapewnienie młodzieży należytego rozwoju poprzez powszechne szkolenie i doszkalanie, poprzez jednakowy dostęp do wyższych uczelni, poprzez opiekę nad zdrowiem, wczasy i sport. Zadaniem organizacji młodzieżowych jest rozwinąć jeszcze bardziej aktywność młodzieży, i rozszerzyć współzawodnictwo pracy.

List Prezydenta Bieruta

Po przemówieniu tow. Premiera przewodniczący Zjazdu, tow. Kowalski, odczytał list nadesłany przez Prezydenta Bieruta, który życzy młodzieży zorganizowanej w ZWM, aby jeszcze mocniej pracowała nad rozbudzeniem w sercach młodzieży polskiej entuzjazmu, czynu, gorącego umiłowania ideału wolności, pokoju i wierności dla ojczyzny.

List powitalny nadesłał również przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. St. Szwalbe.

Witając Zjazd w imieniu PPR tow. wicepremier Gomułka stwierdził, że ZWM jest dla PPR najbliższą i najdroższą organizacją młodzieżową, chociaż nie ma ona charakteru partyjnego. Wierzymy — oświadczył tow. Gomułka, że w jego szeregach wychowa się niemało przyszłych peperowców, kontynuatorów naszej pracy. Jesteśmy zwolennikami, powiedział dalej mówca, powołania jednej, zjednoczonej organizacji młodego pokolenia, która skupiłaby całą młodzież polską. Na drodze do stworzenia takiej organizacji pierwszym krokiem są umowy poszczególnych organizacji młodzieżowych.

Przemówienie tow. Motyki

Z kolei w serdecznych słowach powitał Zjazd w imieniu wojska marszałek Żymierski, a następnie przewodniczący OM TUR, tow. Motyka, przekazał braterskie pozdrowienia od młodzieży socjalistycznej.

My, młodzież omturowska — powiedział tow. Matyka — jesteśmy gorącymi zwolennikami nie tylko w poglądach, ale i w praktyce jednolitego frontu i daliśmy temu wyraz przez podpisanie umowy o współpracy z ZWM. Umowa ta wyraźnie stwierdza, że przed młodzieżą polską stoją wielkie zadania i że my, młodzież pracująca, zorganizowana w tych dwóch organizacjach, musimy być awangardą klasy robotniczej, musimy być awangardą postępu, awangardą zwycięstwa i utrwalenia idei socjalistycznej.

Następnie witali Zjazd w imieniu „Wici" ob. Ignar, w imieniu ZMD ob. Nagórski, w imieniu ZHP ob. Dewitzowa.

Referat ideologiczny

W czasie obrad popołudniowych dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący zarządu ZWM tow. Kowalski. Mówca nakreślił historię powstania ZWM, jego pięcioletni dorobek i rolę, jaką odgrywa w chwili obecnej na odcinku polskich organizacji młodzieżowych.

W obradach, które trwać będą jeszcze dwa dni, biorą udział przedstawiciele organizacji młodzieżowych ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Norwegii. Spodziewany jest również przedstawiciel Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Mołotow żąda zniesienia barier ekonomicznych w Niemczech

LONDYN (PAP). — Sobotnie posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych poświęcone było w dalszym ciągu zagadnieniu przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec. Dyskusja sprowadziła się w zasadzie do kwestii, na jakim dokumencie mają się oprzeć ministrowie w swej pracy nad rozwiązaniem problemu ekonomicznego ustroju Niemiec.

Propozycja brytyjska

Bevin zaproponował, ażeby za podstawę do dyskusji przyjąć projekt brytyjski złożony na wiosennej konferencji w Moskwie i zatytułowany „dodatkowe zasady do układu poczdamskiego".

Bidault, mimo, że zastrzegł sobie wniesienie szeregu poprawek do propozycji brytyjskiej, przyjął jednak angielski punkt widzenia, poparty również przez Marshalla.

Mołotow nie zgodził się na propozycję trzech mocarstw zachodnich, ażeby wziąć jako podstawę do dyskusji dokument brytyjski.

Kontrpropozycja radziecka

Na pytanie Marshalla, czy Związek Radziecki ma jakieś konkretne propozycje w sprawie ustroju gospodarczego Niemiec, Mołotow oświadczył, że dla ZSRR punktem wyjściowym w dyskusji nad zagadnieniami niemieckimi o charakterze politycznym lub gospodarczym, są postanowienia poczdamskie. Opierając się na nich, Mołotow przedłożył 3 propozycje radzieckie:

Centralne departamenty niemieckie

1 Mocarstwa, okupujące Niemcy, uznają konieczność przyśpieszenia odbudowy niemieckiego przemysłu dla celów pokojowych, rolnictwa i transportu oraz podniesienia poziomu życia narodu niemieckiego, jak również konieczność wzięcia przez Niemcy udziału w rekonstrukcji gospodarki tych krajów europejskich, które ucierpiały z powodu napaści niemieckiej. Wykonanie tych zadań winno być uzależnione od zagwarantowania warunków bezpieczeństwa i niedopuszczenia do odbudowy niemieckiego przemysłu wojennego.

Wobec tego powstaje konieczność utworzenia ogólno-niemieckich organizacyj gospodarczych, funkcjonujących pod kontrolą czterech mocarstw.

Centralne niemieckie departamenty administracyjne będą podlegały nadzorowi i kierownictwu właściwych instytucji sojuszniczych władz okupacyjnych, złożonych z przedstawicieli czterech mocarstw. Z chwilą utworzenia niemieckiego rządu tymczasowego zostaną ustalone nowe przepisy w tej dziedzinie.

Komendanci okupowanych stref będą sprawować ogólny nadzór i kontrolę w kwestiach zasadniczych nad działalnością tych departamentów.

„Swobodny przepływ towarów przez Niemcy"

2 Jednocześnie z wprowadzeniem instytucji centralnych departamentów niemieckich, powinno nastąpić zniesienie barier ekonomicznych pomiędzy poszczególnymi strefami okupacyjnymi, jak również należy ustalić warunki, konieczne dla swobodnego przepływu towarów przez całe Niemcy.

„Poziom przemysłu niemieckiego"

3 Przy zmianie postanowień Rady Kontroli z 26 marca 1946 r. należy uwzględnić takie podniesienie poziomu przemysłu niemieckiego, które by umożliwiło produkcję stali w wysokości 10 — 12 milionów ton rocznie.

Rozpoczęta dyskusja nad radzieckimi propozycjami została odroczona do poniedziałku.

Francuski Komitet dziękuje

Centralny Narodowy Komitet Strajkowy opublikował komunikat, w którym wyraża głęboką wdzięczność robotnikom polskim za udzieloną pomoc strajkującym.

Komunikat stwierdza, że robotnicy polscy zebrali i wysłali natychmiast — pomimo zniszczeń, jakich doznała Polska w ciągu wojny i obecnych trudności — 10 wagonów cukru dla dzieci robotników, strajkujących we Francji

Rokowania handlowe radziecko-brytyjskie

MOSKWA (SAP). Rozpoczęte tu rokowania handlowe radziecko - angielskie toczą się nadal.

Na posiedzeniu obu delegacji w pełnym składzie przewodniczyli: radziecki minister handlu Mikojan i brytyjski minister handlu zagranicznego Wilson.

PPS buduje i utrwala pokoj świata

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 7 grudnia

Polski Związek Zachodni

DZIŚ rozpoczyna się w Poznaniu Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Zachodniego (PZZ). Warto z tej okazji przypomnieć kilka faktów z przeszłości PZZ oraz przedstawić najważniejsze obecne zadania tej pożytecznej instytucji społecznej.

PZZ wywodzi się ze Związku Obrony Kresów Zachodnich, powstałego jeszcze w 1921 roku. W 1934 roku ZOKZ przemianowany zostaje na Polski Związek Zachodni. Związek ten od pierwszych dni istnienia nazywał obecne Ziemie Zachodnie „ziemiami niewyzwolonymi" i głosił nieprzedawnione prawa historyczne Polski do ziem nad Odrą i Nisą. Dopiero po 1944 roku PZZ mógł w pełni rozwinąć swą działalność.

Na konto zasług PZZ w ostatnich latach zapisać należy: czynny współudział przy wysiedlaniu Niemców z Ziem Zachodnich; pomoc przy akcji osiedleńczej repatriantów i przesiedleńców z Polski Centralnej; udział w akcji weryfikacyjnej ludności autochtonicznej; propagandę Ziem Zachodnich w kraju i za granicą; walkę ze śladami niemczyzny; wpływ na podnoszenie poziomu oświaty i kultury Ziem Zachodnich przez akcję Domów Społecznych; akcję na terenie Polonii Zagranicznej w sprawie reemigracji.

Jak widzimy zadania, nakreślone przez działaczy PZZ, są bardzo rozmaite i dotyczą wielu różnych dziedzin. Istotny jest fakt, że Polski Związek Zachodni dobrze wywiązuje się z tych zadań, wykazuje wiele cennej inicjatywy i potrafi wywołać szeroki oddźwięk w społeczeństwie dla swych idei i celów.

Tak samo, jak przeprowadzony w listopadzie ubiegłego roku w Warszawie Kongres Polaków Autochtonów, zwołany z okazji 25-lecia PZZ, — na pewno także obecny Walny Zjazd Delegatów PZZ, zmobilizuje wypróbowanych entuzjastów naszych Ziem Zachodnich do dalszej owocnej pracy.

Rocznica Kongresu Pokoju

DNIA 8 grudnia mija rok od chwili uroczystej inauguracji Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie, który zgromadził przedstawicieli wszystkich państw słowiańskich: Polski, Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii.

Kongres belgradzki miał znaczenie zarówno polityczne, jak i kulturalne. Wśród entuzjazmu mas jugosłowiańskich założono trwałe podwaliny pod braterski sojusz narodów słowiańskich. Braterstwo dokonało się jeszcze wcześniej, na polach bitewnych w walce nieubłaganej przeciwko faszyzmowi o wolność narodów. Nic dziwnego, że sojusz przypieczętowany krwią doczekał się później formalnych uzupełnień.

W sytuacji powojennej po upadku wroga Nr 1 pokoju, demokracji i słowiańszczyzny — Hitlera, sojusz krajów słowiańskich zyskał nowe aspekty. Rok dzielący nas od kongresu belgradzkiego przyniósł szereg umów politycznych, gospodarczych i kulturalnych między krajami słowiańskimi. Współpraca krajów słowiańskich pozwoliła im na uniezależnienie się ekonomiczne, a co za tym idzie i polityczne od międzynarodowego kapitału.

Państwa słowiańskie nie tworzą bloku. Na kongresie bardzo silnie podkreślali ten fakt przedstawiciele wszystkich państw biorących w nim udział. Niemniej jednak kraje słowiańskie związane wspólnotą ideową ludowych demokracji, związane wspólnym dążeniem do ugruntowania pokoju i wspólną wolą walki o trwałość pokoju, stanowią dzisiaj w obliczu ataków imperializmu potężną siłę obozu pokoju. Ten moment jest bodajże najistotniejszy.

Na kongresie państwa słowiańskie zdały sobie w całej pełni sprawę z siły, jaką reprezentują. Państwa słowiańskie stanowiły trzon ruchu oporu przeciwko faszyzmowi i hitleryzmowi. Nikt na świecie nie poniósł tylu straszliwych ofiar, co kraje słowiańskie. Jeśli dzisiaj ze strony imperializmu amerykańskiego stosowane są próby nacisku za pomocą dolarowej i atomowej dyplomacji, to sojusz krajów słowiańskich jest wystarczającym gwarantem dla przeciwstawienia się tego rodzaju próbom.

W pierwszą rocznicę Kongresu Belgradzkiego możemy z dumą stwierdzić, że dzieło rozpoczęte rok temu, rozwija się, że braterska przyjaźń słowiańszczyzny stanowi potężną broń w walce o pokojową przyszłość świata.

Wielki kongres w Berlinie z udziałem 2000 delegatów

Wszystkie strefy reprezentowane

BERLIN (PAP). — W sobotę rozpoczął się w Berlinie pierwszy ogólno niemiecki kongres, zwołany z inicjatywy SED (Partii Jedności Socjalistycznej), gromadząc ponad 2 tysiące delegatów — w tym 600 z zachodnich stref Niemiec.

Obecni byli przedstawiciele mocarstw okupujących. Naczelne hasło kongresu: „Za zjednoczone Niemcy i sprawiedliwy pokój" widniało wypisane na wielkim transparencie na podium.

Przy stole prezydialnym zajęli miejsca: Pieck przewodniczący SED, dr. Kuelz — przewodniczący LDP (liberalno - demokratyczna partia), Nuschke — członek zarządu głównego CDU (unia chrześcijańsko-demokratyczna), Reimann — przewodniczący partii komunistycznej w strefie brytyjskiej, delegaci związków zawodowych, organizacji chłopskich i młodzieżowych, oraz przedstawiciele świata kulturalnego i naukowego Niemiec.

Otwarcia obrad dokonał Pieck, witając delegatów, a zwłaszcza tych, którzy mimo licznych trudności, przybyli ze stref zachodnich oraz członków CDU którzy zjawili się na zjeździe, mimo negatywnego stanowiska tej partii.

Mowa Grottewohla

Referat o zjednoczeniu Niemiec wygłosił Otto Grottewohl. „Wojna i hitleryzm były okresem, który uczynił z Niemców naród pogardzany przez innych. Warunkiem, koniecznym dla rozpoczęcia nowego życia, jest doszczętne wyzbycie się dawnych grzechów".

Za warunek do tego, mówca uważa wypełnienie układów poczdamskich, zjednoczenie polityczne i gospodarcze Niemiec, utworzenie centralnego rządu i wysłuchanie głosu delegacji niemieckiej przez obradujących w Londynie ministrów spraw zagranicznych.

„W wypadku, gdyby Londyn nie przyniósł zgody między sojusznikami w sprawie Niemiec, domagać się będziemy — oświadczył Grottewohl — ogólno - niemieckiego referendum, które odpowie na pytania, czy naród nasz pragnie jedności, czy też podziału.

Delegacja niemiecka do Londynu?

LONDYN (SAP). Delegacja niemiecka na konferencję londyńską, która ma być wybrana przez „Kongres Narodu Niemieckiego", będzie się składała z 15 osób. Wszystkie organizacje, biorące udział w Kongresie, będą reprezentowane w delegacji, która ma być wysłana na konferencję ministrów Wielkiej Czwórki.

Prezydent Bierut na inauguracji roku szkolnego w Akademii Górniczej

W sobotę dnia 6 bm. przybył do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — ob. Bolesław Bierut w towarzystwie marszałka Żymierskiego, ministra przemysłu i handlu tow. Minca, ministra oświaty tow. Skrzeszewskiego i innych przedstawicieli Rządu, aby wziąć udział w tradycyjnych uroczystościach związanych z inauguracją roku akademickiego krakowskiej Akademii Górniczej.

Po zwiedzeniu zakładów Akademii Górniczej Prezydent Bierut wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do gmachu Akademii Górniczej, aby wziąć udział w uroczystości inauguracji.

Wysiadającego z auta Prezydenta powitały okrzyki na jego cześć. Orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, po czym Prezydent Bierut odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej. Wprowadzeni przez rektora, prof. Walerego Goetla goście przeszli między szpalerem czerwonych sztandarów w głąb budynku.

Uroczystość otworzył rektor A. G. prof. Walenty Goetel w serdecznych słowach witając przybyłych — Prezydenta, ministrów, przedstawicieli władz, reprezentantów państw zaprzyjaźnionych, przedstawicieli nauki, przemysłu, organizacji politycznych i młodzieży. Następnie rektor Goetel złożył sprawozdanie z całokształtu prac prowadzonych przez tę jedyną w Polsce uczelnię.

Plan produkcji przekroczony

Artykuły i tkaniny techniczne

Dyrekcja artykułów i tkanin technicznych wypełniła do dnia 10 listopada br. państwowy plan produkcyjny na rok bieżący w 109%.

Plan roczny przewiduje produkcję artykułów i tkanin technicznych na 25.941.000 zł. według cen z 1939 r. **Tymczasem do dnia 10 listopada br. wartość produkcji artykułów i tkanin technicznych wyniosła już 28.093.000 zł. Sądząc z powyższych danych należy się spodziewać, że do końca roku dyrekcja artykułów i tkanin technicznych wykona plan w 120%.**

Tkaniny jedwabne

Dyrekcja Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego przekroczyła na dzień 1 listopada całoroczny plan produkcyjny. Plan ten w dziedzinie tkanin jedwabnych przewidywał wyprodukowanie 16 miln. metrów, tymczasem już w dniu 1 listopada wyprodukowano 16 miljn. 806 tys. metrów, wykonując całoroczne zadanie w 105,5%.

Obuwie

W końcu listopada państwowy przemysł obuwiany wykonał ilościowy roczny plan produkcji w 101,3%.

Produkcja tegoroczna osiągnęła już 5.672.000 par obuwia wobec zaplanowanych na przeciąg całego roku 5.600.000 par. Warto przypomnieć, że w ciągu całego 1946 r. fabryki obuwia wyprodukowały 5.032.600 par.

Skóry rękawicznicze

Garbarnia białoskórnicza w Chojnowie wykonała w dniu 29 listopada roczny plan produkcji w 114,7% wytwarzając 18.930 m² skór rękawiczniczych.

W tym samym dniu wykonała roczny plan produkcji garbarnia białoskórnicza w Świdnicy, osiągając liczbę 22.000 m² wyprodukowanych skór rękawiczniczych.

Marsz. Tito w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). **Przybyła tu specjalnym pociągiem delegacja jugosłowiańska z marszałkiem Tito na czele. W czasie trzydniowego pobytu delegacji w Budapeszcie podpisany zosta nie układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Węgrami, a Jugosławią.**

Po wizycie na Węgrzech marsz. Tito uda się do Bukaresztu.

50 organizacji amerykańskich zostało uznanych za wywrotowe

N. JORK (PAP). — Prokurator Clark opublikował listę 50 organizacji „wywrotowych", przeznaczoną dla użytku Federalnej Rady badania lojalności urzędników państwowych.

Na liście tej figuruje m. in. Kongres Obrony Praw Obywatelskich, Antyfaszystowski komitet pomocy uchodźcom, Związek b. kombatantów brygady im. Lincolna, Związek młodzieży amerykańskiej, walczącej o demokrację oraz Rada przyjaźni amerykańsko - radzieckiej.

5 spośród umieszczonych na liście organizacji zaprzeczyło, jakoby rozwijało na terenie USA jakąkolwiek akcję wywrotową.

Przedstawiciel Rady przyjaźni amerykańsko - radzieckiej, pastor Melish — oświadczył, że jedynym celem członków tej organizacji jest akcja na rzecz przyjaznych stosunków między dwoma sojusznikami wojennymi. Pastor Melish zapowiedział, iż organizacja jego w drodze sądowej dochodzić będzie obrony swych praw.

Pisarze USA w obronie filmowców

N. JORK (PAP). — Rada związku pisarzy amerykańskich opublikowała ostry protest przeciwko akcji komisji ścigania działalności antyamerykańskiej wśród filmowców w Hollywood, określając ją jako antydemokratyczną i antyamerykańską próbę sterroryzowania i szantażowania pisarzy amerykańskich.

Związek pisarzy amerykańskich potępił przemysłowców filmowych za umieszczenie 10 filmowców, oskarżonych przez komisję, na czarnej liście i pozbawienie ich pracy.

Przemówienie Wallace'a

N. JORK (PAP). — B. wiceprezydent USA Wallace, przemawiając w Brooklinie na dorocznym bankiecie Partii Pracy, ostro zaatakował politykę rządu.

Stwierdzając, że koła wojskowe i wielko - kapitalistyczne coraz bardziej opanowują rząd USA, Wallace oświadczył: „Jeśli projekt powszechnego przeszkolenia wojskowego nie zostanie odrzucony, to w ciągu 5 lat nastąpi całkowita militaryzacja Ameryki".

Wskazując na kłamliwość i bezpodstawność kampanii jakoby USA zagrażało niebezpieczeństwo z zewnątrz, Wallace stwierdził, że hasło „utrzymajmy Amerykę silną" lansują ci, którzy „sprzeciwiają się zapewnieniu prawdziwej wolności". Zakusy na wolność amerykańską nie pochodzą od obcych wrogów, lecz od samych Amerykanów.

Wzrost cen

N. JORK (PAP). — „Journal of Commerce" podkreśla, że kurczenie się obrotów handlu detalicznego w następstwie wzrostu cen stanowi fakt niepokojący. Jakkolwiek obroty detaliczne osiągnęły wyższy nawet poziom, niż w ub. r., to jednak faktycznie spadły, bowiem zwyżkowały jednocześnie ceny w jeszcze większym stopniu. Ludność kupuje obecnie mniej odzieży, obuwia i żywności.

WASZYNGTON (PAP). — Komisja, badająca międzynarodowe zagadnienia aprowizacyjne oświadczyła, że będzie nadal prowadziła kampanię na rzecz oszczędności w spożyciu.

Ewakuacja wojsk amerykańskich z Włoch wstrzymana

RZYM (PAP). Na zarządzenie władz centralnych, ostatnie oddziały amerykańskie, które miały opuścić Livorno na okręcie „Admiral Sins", otrzymały rozkaz pozostania na lądzie. Uroczystość jaka miała odbyć się z tej okazji, została odroczona do nieokreślonego terminu.

Ta nagła decyzja wynika przypuszczalnie z motywów politycznych. Włoskie dzienniki prawicowe usiłują lansować wersję, jakoby Waszyngton postanowił wstrzymać ewakuację wojsk amerykańskich z Włoch, aż do czasu ponownego porozumienia w tej sprawie między 4 wielkimi mocarstwami.

By usprawiedliwić decyzję Waszyngtonu, dzienniki te zainicjowały kampanię alarmistyczną, opartą na fałszywych informacjach o rozwoju sytuacji we Włoszech.

Dziennik socjalistyczny „Avanti" i dziennik komunistyczny „Unita" protestują przeciwko decyzji Waszyngtonu.

(Jak wiadomo, ostatnie oddziały wojsk amerykańskich miały opuścić Włochy dn. 15 bm.).

Ultimatum Gen. Konfederacji Pracy

RZYM (SAP). Włoska Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła uchwałę, w której przedstawią rządowi następujące żądania Konfederacji:

1. ukaranie funkcjonariuszów policji, winnych krwawych zajść w Primavalle,
2. wypłacenie wszystkim bezrobotnym odszkodowania,
3. otwarcie natychmiast kredytu w w wysokości 10 miliardów lirów na rozpoczęcie robót publicznych.

Jeśli rząd nie odpowie w ciągu trzech dni na te żądania, nastąpi strajk powszechny.

Prasa zagraniczna

WIĘCEJ ROZRYWEK

Socjalistyczny tygodnik angielski „Reynolds News" pisze w artykule wstępnym w związku ze ślubem następczyni tronu:

„Ludzie spragnieni są uroczystości, festiwalów, barw, aby oderwać się od nieuniknionych ograniczeń i szarzyzny dzisiejszego życia. Naród nasz pracuje ciężej i produkuje więcej, niż kiedykolwiek przedtem. Ale potrzeba nam więcej zabawy, parady, więcej przyjemności, jaka płynie ze wspólnej zabawy w tłumie.

Czy królewski ślub jest jedyną odpowiednią okazją do takiej zbiorowej parady? — zapytuje pismo. Czyż nie możemy znaleźć ogólnonarodowych, czy lokalnych okazji do urządzenia festiwalu, w którym ludność mogłaby uczcić swe własne osiągnięcia z okresu wojny czy pokoju?

ZBIOROWA HISTERIA

W sprawozdaniach ze ślubu księżniczki Elżbiety niektóre dzienniki angielskie posunęły się do tak egzaltowanych i niesmacznych opisów, że wywołało to reakcję licznych czytelników, którzy zasypali redakcję swymi uwagami. Oto kilka uwag, nadesłanych do „News Chronicle":

„Z niesmakiem i oburzeniem przeczytałam w waszej gazecie opis zbiorowej histerii, jaka ogarnęła niektórych ludzi podczas ślubu księżniczki" — pisze jedna z czytelniczek: **„Wasz artykuł pod tytułem: „Kobiety czekały w ogonku, aby uklęknąć na tym miejscu, na którym klęczała księżniczka, przechodzi wszelkie granice"** — pisze inny czytelnik:

„Zamieszczona przez was fotografia, ukazująca, jak tłum wdrapywał się na mury i podglądał przez okna podczas mszy w Romsey Abbey, by ujrzeć młodą parę, sprawia okropne wrażenie. Zwłaszcza, że — jak widać na fotografii — tłum ten składał się nie tylko z histerycznych głupich dziewcząt, lecz również z dorosłych mężczyzn".

Jak widać, nie wszystkich Anglików ogarnęła ta zbiorowa histeria, są ludzie, którzy zachowali trzeźwość.

NACISK IMPERIALISTYCZNY NA ONZ

Radziecki tygodnik „Nowoje Wremia", omawiając przebieg ostatniej sesji ONZ pisze:

„Zebranie to wykazało, że imperialiści, którzy kierują polityką USA i W. Brytanii, coraz to więcej odsuwają swoje państwa od współpracy międzynarodowej i coraz to bardziej idą po linii brutalnej przemocy i dyktanda w stosunku do innych państw".

Fakt stworzenia tzw. „Małego Zgromadzenia" na okresy między sesjami jest praktycznie bez znaczenia: bo i jaki może być autorytet takiej komisji, w której nie bierze udziału sześć państw, w tej liczbie Związek Radziecki?

Nowa Konstytucja Czechosłowacji

Kartele i trusty zakazane

PRAGA (SAP). Przewodniczący komisji konstytucyjnej czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego poseł dr John oświadczył, że prace nad nową konstytucją czechosłowacką dobiegają końca.

Nowa konstytucja nawiązuje do konstytucji pierwszej republiki, rozszerzając ją o obszerny kompleks praw socjalnych. W części gospodarczej uwzględnione zostały trzy rodzaje gospodarki: unarodowionej, spółdzielczej i prywatnej. Nowa ustawa wprowadza jednolite prawa osobiste, zapewnia obywatelom pełną opiekę zdrowia, społeczną i kulturalną, prawo do pracy i bezpłatnego nauczania.

Prawo własności nie ulega zasadniczym zmianom, jedynie własność ziemi ornej zostaje ograniczona do 50 ha z zastrzeżeniem, że posiadaczem ziemi może być tylko ten, kto na niej pracuje.

Konstytucja przewiduje parlament jednoizbowy, nie ograniczając praw prezydenta republiki i niezawisłości sędziowskiej. Prawo ogłaszania strajków zastrzeżone jest wyłącznie dla związków zawodowych. Trusty i kartele zostają zniesione.

Za 2 lata będziemy mieli inżynierów ruchu kolejowego

Dający się odczuwać ostry brak pracowników służby ruchu kolejowego z wyższymi kwalifikacjami, spowodował inicjatywę Ministerstwa Komunikacji do zorganizowania po raz pierwszy w Polsce — a prawdopodobnie nawet pierwszego tego rodzaju typu szkolenia w Europie — inżynierskiego kursu ruchu kolejowego. Kurs został zorganizowany przy współudziale Ministerstwa Oświaty przy Politechnice Warszawskiej.

Na pierwszy rok studiów, który rozpoczął się przed kilku dniami zgłosiło się około 120 kandydatów. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc przyjęto po przeprowadzeniu egzaminów wstępnych tylko 50 kandydatów, z ukończoną szkołą średnią i kilkuletnią praktyką. Absolwenci po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminów otrzymają dyplomy inżynierów ruchu kolejowego. Wykładowcami na kursie są profesorowie Politechniki oraz wybitni specjaliści w dziedzinie służby ruchowej w Ministerstwie Komunikacji.

Słuchacze otrzymują zakwaterowanie, wyżywienie oraz wszelkie pomoce naukowe i materiały kreślarskie. Na przyszły rok przewiduje się po 2 pierwszych semestrach przyjęcie nowych 60 słuchaczy.

Tkaniny i obuwie na kartki w IV kwartale

W IV-tym kwartale br. pracujący otrzymają dalsze przydziały artykułów przemysłowych w ramach zaopatrzenia kartkowego. Bawełnę otrzymają województwa: łódzkie, kieleckie, poznańskie, krakowskie.

Wełnę otrzymają pracownicy zaopatrywani przez Zjednoczone Centrale Aprowizacyjne, a mianowicie: Przemysł Węglowy, Przemysł Hutniczy i Metalowy i Dyrekcja Okręgowa Kolei w Katowicach.

Ponadto rozdzielone będą artykuły dziewiarsko - pończosznicze w woj. wrocławskim, szczecińskim, olsztyńskim i okręgu Gorzów.

Rozdzielone zostaną również w IV-ym kwartale, z pewnym opóźnieniem dalsze transporty obuwia. Otrzyma je Łódź, m. Biała i woj. śląsko-dąbrowskie.

W IV-ym kwartale b. r. nie objęte będą rozdzielnictwem województwa: lubelskie, białostockie, gdańskie, pomorskie, rzeszowskie i m. st. Warszawa.

Troska o higienę szkolną

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Oświaty dwudniowe obrady Trzeciego Ogólnopolskiego Zjazdu Okręgowych Wizytatorów Higieny Szkolnej.

W pierwszym dniu omawiane były aktualne problemy, związane z rozszerzeniem i usprawnieniem opieki higieniczno-lekarskiej **dla młodzieży** szkół wiejskich i miejskich.

Wielką przeszkodą w akcji tej jest brak lekarzy, lekarzy-dentystów i higienistek. Natomiast ogromną pomocą w zakresie wychowania zdrowotnego młodzieży szkolnej będzie nauczycielstwo, które przeszkalane jest na specjalnych kursach organizowanych **przez Ministerstwo Oświaty. (te)**

Zrabowane mienie więźniów przeznaczono na podarki

Dwunasty dzień procesu katów Oświęcimia

W dwunastym dniu procesu oświęcimskiego zeznania świadków przyniosły nowe nieznane dotąd szczegóły odnośnie poszczególnych oskarżonych.

Przed Trybunałem staje św. Jaworska. Zeznania jej obciążają osk. Lechert. „Krwawa Brygida", postrach obozu w Majdanku dostaje silnych rumieńców. W opowiadaniu świadka rośnie ponury łańcuch jej zbrodni: maltretowanie kobiet, bicie ich do utraty przytomności, ciągłe rewizje, zmuszanie pałką do przyglądania się egzekucjom. Groza zaległa na sali w momencie opowiadania o metodach „ginekologicznych badań" dokonywanych przez oskarżoną na więźniarkach. Osk. Lechert, szukając kosztowności dokonywała tych badań przy pomocy kija, na skutek czego ofiary skrwawione i **nieprzytomne najczęściej umierały.**

Osk. Lechert w zawiłym wyjaśnieniu przyznaje się do bicia, skrzętnie omijając potworne badania ginekologiczne.

Wstrząsające jest oskarżenie świadka — Habera, dotyczące osk. Ludwika, w obecności którego SS-mani zmuszali więźniarkę — do stosunku z psem.

Na uwagę zasługują zeznania św. Czardybona, który oskarża osk. Moeckla o masową grabież mienia więźniów na rzecz Trzeciej Rzeszy. Kilkaset wagonów wyładowanych ubraniami, biżuterią, zegarkami, odchodziło miesięcznie do Berlina, do skarbu państwa, na akcję pomocy zimowej, i na podarunki dla żołnierzy frontowych.

Z kolei prokurator zadaje osk. Grabnerowi szereg pytań, dotyczących jego udziału w rozstrzeliwaniach na 11 bloku. Grabner w krzyżowym ogniu pytań przyznaje, że był tam, ale nie przy wszystkich egzekucjach. Odczytanie zeznania jednego z jego podwładnych przesłuchanego w strefie angielskiej demaskuje te kłamstwa.

Oskarżony Aumeier, w związku z zeznaniami jednego ze świadków dźwiga się z ławy pełen wściekłości i woła — nic innego nie robiłem w tym Oświęcimiu, jak tylko strzelałem. Przecież Himmler, gdyby się o tym dowiedział kazałby mnie rozstrzelać.

W odpowiedzi na ten bezczelny wybuch zbrodniarza prokurator Szewczyk oświadcza:

— W Oświęcimiu zginęło ponad 3 miliony ofiar, ani Himmler, ani Hoess nie pociągnęli za to nikogo do odpowiedzialności.

SZWEDZCY SOCJALIŚCI O SCHUMACHERZE

„Rzeczpospolita" notuje w korepondencji ze Sztokholmu echa pobytu w Szwecji Schumachera, który przybył tam na zaproszenie szwedzkich socjalistów. Wizyta nie sprawiła najlepszego wrażenia, skoro szwedzki socjalistyczny „Aston Tidingen" pisze:

„Podczas konferencji prasowej przywódca socjal-demokracji niemieckiej Kurt Schumacher oświadczył na temat południowego Szlezwiku i okręgu Saary, że on i jego partia na wypadek ew. plebiscytu — sprzeciwiliby się oderwaniu tych terenów od macierzy niemieckiej. Bardziej sensacyjne jest jednak ostrzeżenie, jakie p. Schumacher skierował pod adresem Danii i Francji. Nie miałyby one — powiedział — zbyt wielkiej przyjemności z przyłączenia tak dużej i zwartej mniejszości niemieckiej, ponieważ mniejszość ta pozostałaby zawsze czymś w rodzaju materiału wybuchowego w łonie tych dwóch państw. Schumacher dodał z uśmiechem: „Przecież te państwa doświadczyły tego już wcześniej!

Jednym słowem, pan Schumacher uważa, że Niemcy są niepoprawni, że nie można nawet pomyśleć o tym, by mogli żyć jako pokojowo usposobiona, lojalna mniejszość u boku drugiego narodu. Oświadczenie to, wypowiedziane na wypadek przyłączenia Szleswiku i Saary, wydaje się całkowicie usprawiedliwiać postępowanie Polaków i Czechów wobec swoich mniejszości niemieckich. „Przecież oni doświadczyli tego dawniej!" Polacy i Czesi mają teraz na swoją obronę prócz dawnych doświadczeń — świadectwo tak czołowego znawcy niemieckiej psychiki, jakim jest dr Schumacher!"

Ocena szwedzkich socjalistów jest słuszna.

Po konferencji w Antwerpii

P. P. S. służy sprawie solidarności całego obozu robotniczego

Napisał Julian Hochfeld

Międzynarodowe konferencje partii socjalistycznych, odbywające się po wojnie w odstępach półrocznych (począwszy od maja 1945 r.), nie mogą — jak dotąd — pochlubić się poważniejszymi osiągnięciami natury organizacyjnej lub ideologicznej. **Instytucja ta, powstała w wyniku rozpadu II Międzynarodówki, jest sama przez się dowodem ostrego kryzysu w ruchu socjalistycznym.** Dowodem, a nie powodem — jak uparcie twierdzą ludzie, nie dostrzegający w tej dziedzinie właściwej kolejności przyczyn i skutków, podobnie jak nie dostrzegają jej w sprawie instytucji veta na terenie Narodów Zjednoczonych.

Koncepcja odbudowy Międzynarodówki

II Międzynarodówka w latach po pierwszej wojnie światowej bazowała na koncepcji **stabilizacji kapitalizmu, pokojowego „wrastania" w socjalizm, pokoju opartego w zasadzie o współpracę niemiecko-francuską.** Rozpadła się wraz z nadejściem wielkiej depresji lat trzydziestych i wraz z dojściem Hitlera do władzy w Niemczech, a więc w gruncie rzeczy jeszcze przed swym formalnym rozbiciem. **Rozpadła się, albowiem nie mogła realnie działać.**

Po wojnie powstało kilka koncepcji odbudowy Międzynarodówki. **Koncepcja brytyjska** chce skupić decyzje ruchu socjalistycznego wokół celów politycznych Labour Party; w tych celach dać socjalistom wzór i konkretne oparcie. Koncepcja brytyjska jest uniwersalistyczna, albowiem polityka Wielkiej Brytanii nie może ograniczać się do zachodniej Europy; jest dalej empiryczna i kompromisowa; jest wkońcu oparta na założeniu stopniowości osiągania celów. **Koncepcja** którą nazwałbym **francuską,** nawraca w zasadzie do dawnych założeń współpracy francusko-niemieckiej, z tą wszakże korekturą (wynikającą zresztą z tradycyjnych interesów Francji na wschodzie Europy), że nie rezygnuje ona z kompromisu z socjalizmem państw demokracji ludowej. Ideologicznym wyrazem tej koncepcji jest głośny werbalny internacjonalizm oraz uniwersalizm w formie **ponadpaństwowy.** Koncepcja ta z natury rzeczy nawraca do postulatu tradycyjnych form organizacyjnych II Międzynarodówki i do jej tradycyjnych haseł propagandowych. Wreszcie **koncepcja skandynawska,** do której skłaniają się niektórzy reprezentanci „Benelux'u" **(a w każdym razie Holendrzy) i którą popierają gwałtownie wszystkie najbardziej prawicowe sekty mieniące się socjalistycznymi,** rezygnuje z góry z uniwersalizmu, pragnie wypchnąć z Międzynarodówki wszystkie elementy lewicowe, oprzeć Międzynarodówkę na zwartości poglądów i skuteczności decyzji; a więc skupić ją wokół każdej realnej siły, mającej środki materialne, hołdującej symbolice formalnej demokracji, walczącej z komunizmem. **Nie dziw, że dla tej koncepcji idealną bazą działania byłaby ścisła współpraca W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Niemiec.** Schumacher dałby tej koncepcji „europejskość" i antykomunizm; Blum filozofię i tradycję, Bevin politykę zagraniczną i labourzystowską praktykę socjalizmu; Stany Zjednoczone natomiast — plan Marshalla i środki do walki z komunizmem.

Wszystkie te koncepcje łączy jedna wspólna myśl. **Jest nią teoria tzw. „trzeciej siły".**

Koncepcja lewicy socjalistycznej

Poza tymi trzema koncepcjami, a więc poza obozem teorii „trzeciej siły", **stoi koncepcja lewicy socjalistycznej,** reprezentowana najpełniej przez Włochów, Polaków i Węgrów, ale znajdująca coraz większe zrozumienie wśród wielu działaczy pozostałych partii socjalistycznych. **Koncepcja nasza odrzuca teorię „trzeciej siły",** i skomplikowanie jej form, ale wyciąga wszystkie wnioski z doświadczeń przeszłości i teraźniejszości, **wskazuje na zgubne konsekwencje rozbicia klasy robotniczej, dostrzega istotę** współczesnej międzynarodowej **walki klasowej,** widzi bogactwo i komplikowanie jej form, ale w tym bogactwie i skomplikowaniu nie traci z oczu dróg i historycznych celów klasy robotniczej. **Dlatego występujemy przeciw każdej formie utrwalania rozłamu w ruchu robotniczym.** Dlatego jesteśmy zdecydowanymi wrogami antykomunizmu i dlatego z drugiej strony nie akceptujemy nawrotu do szkodliwych naszym zdaniem form ataków na ruch socjalistyczny. Dlatego **odrzucamy każdą koncepcję takiej Międzynarodówki Socjalistycznej, która miałaby się stać organizacyjnym wyrazem teorii „trzeciej siły".**

Z ruchem socjalistycznym jako całością łączą nas **trzy rzeczy:** tradycja (której znaczenia nie wolno niedoceniać), idea socjalistycznego demokratyzmu (uwidoczniona w „drugiej zasadzie" uchwał Rady Naczelnej PPS z 30.VI.1947 r.), **oraz przeświadczenie, że to właśnie my — lewicowi socjaliści — reprezentujemy socjalizm marksistowski, rdzenny, rzetelny, socjalizm bez przymiotnika;** że więc na nas spada obowiązek **odrodzenia ruchu socjalistycznego na rewolucyjnych podstawach,** jako współrzędnego, pełnowartościowego partnera partii komunistycznych we **wspólnej dla całego obozu robotniczego,** walce o socjalizm. Dlatego nie odmawiając komunistom **prawa do** porozumień na ich własnym terenie, doceniamy równocześnie pożytek wymiany poglądów, dyskusji i porozumień socjalistów poprzez organizację międzynarodowych konferencji partii socjalistycznych. **Równocześnie jednak zwalczamy zarówno ideę odbudowy Kominternu w jego dawnej postaci, jak i próby stworzenia Międzynarodówki „trzeciej siły".** Twierdzimy że zarówno socjaliści, jak i komuniści winni dążyć poprzez dobrą praktykę jednolitych frontów, poprzez wspólne biuro porozumiewawcze w skali międzynarodowej, do syntezy, do „integralnego socjalizmu" (według terminologii Ottona Bauera), **a więc do Międzynarodówki Jedności Robotniczej.**

Czego chce reakcja

Powiedziałem na wstępie, **że** powojenne międzynarodowe konferencje partii socjalistycznych nie mogą — jak dotąd — pochlubić się zbyt realnymi sukcesami. Mimo to wokół każdej takiej konferencji tworzy się atmosfera wielkiego zainteresowania, politycznych rachub i nawet **politycznej sensacji.** Ma to swoje **objektywne uzasadnienie.** Rzecz charakterystyczna, że prasa reakcyjna wypatruje z utęsknieniem stworzenia Międzynarodówki „trzeciej siły", zachwyca się każdym krokiem, który mógłby wskazywać na oderwanie się lub wyparcie lewicy socjalistycznej z terenu międzynarodowego socjalizmu, akceptuje każdy głos i każde pociągnięcie, wzmacniające na tym terenie postawę rozłamu w obozie robotniczym — **skądkolwiek pochodziłyby.** Reakcja wita z zadowoleniem **każdy antykomunistyczny akcent wśród socjalistów** i cieszy się **z każdego błędu komunistów w ich stosunku do socjalistów,** wiedząc, że osłabia to pozycję **lewicy socjalistycznej** i mnoży przeszkody na drodze do współpracy i solidarności całego obozu robotniczego.

Tej współpracy i tej solidarności obozu robotniczego boi się reakcja śmiertelnie. Chodzi jej, jak o życie, o utrwalenie rozłamu i walki wśród klasy robotniczej. **Sprawie tej współpracy i tej solidarności służy lewica socjalistyczna i wraz z nią P.P.S.**

Z tego punktu widzenia należy patrzeć na pracę P.P.S. w międzynarodowym ruchu socjalistycznym. Przy pomocy tego kryterium należy oceniać rolę delegacji P.P.S. na konferencji antwerpskiej, do której wrócę w następnym artykule.

Tow. tow. Jablonski i Kurylowicz przed mikrofonem Polskiego Radia

W ramach cyklu wypowiedzi, czołowych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej przed mikrofonem Polskiego Radia zabiorą głos: w dniu 7 b.m. sekretarz CKW PPS tow. wicemin. K. Jabłoński, na temat szkolenia socjalistycznego w partii, zaś w dniu 8 b.m. wiceprzewodn. CKW PPS, sekretarz generalny KCZZ, tow. poseł Adam Kuryłowicz, o udziale PPS w ruchu zawodowym.

Wypowiedzi podawane będą przed dziennikiem wieczornym o godz. 20.00.

P. P. S. w Związku Samopomocy Chłopskiej

W końcu bieżącego roku Związek Samopomocy Chłopskiej będzie obchodził trzechlecie swej pracy pionierskiej na wsi polskiej.

Rocznicę tę należałoby uczcić setkami wieców, zebrań i odczytów, podając zarazem do wiadomości publicznej dorobek organizacyjny i zamierzenia na przyszłość. Obchody byłyby przeglądem okrzepłych już szeregów samopomocowych, stwierdziłyby ciągłe pogłębianie się uspołecznienia życia gospodarczego wsi naszej.

Przy okazji trzeba by także omówić przyczyny i skutki małej wydajności rolnictwa. Słaba produkcja wiejska spowodowana jest przede wszystkim wyniszczeniem pogłowia końskiego, brakiem bydła, nawozu itp. Rząd czyni co może, aby pomóc rolnictwu, podnieść produkcję na wsi i przyśpieszyć odbudowę gospodarstw wiejskich. Jednak w parze z wysiłkiem robotnika i podnoszeniem wydajności produkcji przemysłowej, iść muszą zwiększone starania rolników o wydajność produkcji wiejskiej. Współzawodnictwo pracy między zakładami przemysłowymi — to także przykład i wezwanie do współzawodnictwa między gminami, gromadami wiejskimi i indywidualnymi gospodarstwami, majątkami państwowymi, samorządowymi itd. **Potrzeba współzawodnictwa o wydajność z hektara, o szybką odbudowę zagród chłopskich, całych wsi.**

Państwo włożyło na Związek Samopomocy Chłopskiej i organizacje z nim blisko współdziałające, poważne zadania. Dekret z dnia 12 czerwca 1945 r. zadecydował o przeniesieniu własności resztówek, pozostałych po majątkach rozparcelowanych, na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Dotychczas zorganizowane 2.343 spółdzielnie przejęły 3.668 resztówek, w czym setki młynów, gorzelni, browarów, tartaków, cegielni i betoniarni. Związek Samopomocy Chłopskiej przejął Izby Rolnicze i powiatowe Biura Rolne i wmontował je w swoją strukturę organizacyjną. Stał się więc samorządem gospodarczym wsi polskiej.

Zorganizowanych jest 24.084 gromad na ogólną liczbę 39.973. Organizacji gminnych jest 3.080 na 3.470 możliwych. Zarządy powiatowe i wojewódzkie istnieją we wszystkich powiatowych województwach. **Liczba członków wynosi 824.194.** W dniu 1 października 1947 r. Związek Samopomocy Chłopskiej zatrudniał 7.125 pracowników.

Poza normalną pracą organizacyjną, instrukcyjną, wydawniczą, spółdzielczą, — obecnie realizowane jest hasło powszechnej oświaty rolniczej. Jest to akcja przysposobienia rolniczego i wojskowego (P.R.-W.). W 23.121 zespołach przysposobienia uczy się 292.067 osób.

Ostatnio Związek Samopomocy Chłopskiej razem ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni i ze „Społem" prowadzi wielką akcję wiejskich spółdzielni spożywców z gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej.

Niedługo odbędzie się III Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej. Wybory w powiatach są na ukończeniu. Pozostały jeszcze zjazdy wojewódzkie. W związku z wyborami i dalszą działalnością Związku Samopomocy Chłopskiej, zawarta została w dniu 4 października rb. umowa o współpracę pomiędzy PPR, SL i PPS.

PPS ma poważny wkład inicjatywy i pracy w dziedzinie zawodowej i kulturalno - oświatowej na wsi polskiej. Stały wkład daje PPS poprzez działalność swoich towarzyszy w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Partia nasza docenia zadania i pracę Związku Samopomocy Chłopskiej i oczekuje od niego realizacji 3-letniego planu gospodarczego w dziedzinie rolnictwa.

PPS wierzy, że przez wszechstronną działalność Związku Samopomocy Chłopskiej, a szczególnie przez zorganizowanie indywidualnych gospodarstw chłopskich w zrzeszeniach branżowych i przez rozwój spółdzielczości samopomocowej, osiągniemy planowany dobrobyt ludności pracującej w Polsce.

Józef Tyborowski

W PARTII PPS

Posiedzenie wyborcze Stołecznej Rady PPS

Prezydium Stołecznej Rady PPS podaje do wiadomości, że w dn. 7 bm. o godz .16 w sali dzielnicy PPS Powiśle — Tamka 18, odbędzie się posiedzenie rozszerzonej Rady Stołecznej Partii, która dokona wyboru delegatów na XXVII Kongres PPS we Wrocławiu.

ZEBRANIA

■ **PLENUM SK PPS**

W dniu 7 bm. o godz. 11 w lokalu SK PPS (Mokotowska 24) odbędzie się plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu.

KOMUNIKATY WK-PPS

W dniu 7 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się plenarne posiedzenie. Warszawskiej Wojewódzkiej Rady PPS wraz z delegatami z terenu. Na porządku obrad: 1) sprawozdanie z działalności WK PPS, 2) sprawy kongresu i wyborów delegatów na 27 kongres.

W dniu 8 bm. (poniedziałek) o godz. 10 w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej przy ul. Śnieżnej 4 — odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych PPS województwa warszawskiego. Sekretarze przywiozą ze sobą sprawozdania na piśmie.

■ **PRAGA CENTRALNA**

W dn. 8 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali teatru „Comoedia" ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. Jabłoński.

■ **DZIELNICA MOKOTÓW**

Dnia 6 bm. (sobota) o godz. 14 w lokalu Miodosytni przy ul. Sandomierskiej 13 odbędzie się zebranie członków PPS.

Dn. 7 bm. o godz. 11 w lokalu Dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy i kół. Referat wygłosi tow. Karpiński.

■ **PRAGA CENTRALNA NAUCZYCIELE PPS-OWCY**

Dn. 7 bm. o godz. 10 w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się wspólne zebranie kół nauczycieli PPS i PPR Pragi.

■ **RZEMIEŚLNICY SAMOISTNI**

Dn. 7 bm .o godz 11 w lokalu Dzielnicy Śródmieście (Mokotowska 51/53) odbędzie się walne zebranie koła rzemieślników samoistnych. Na porządku dziennym: referat polityczny i wybory zarządu.

■ **KOŁO PPS PRACOWNIKÓW GASTRONOM. I HOTELOWYCH**

Dn. 7 bm. o godz. 8 w lokalu PPR — Powiśle (Czerwonego Krzyża 21/23) odbędzie się zebranie międzypartyjne.

■ **URSUS**

Dnia 7 bm. o godz. 10 w lokalu PPS (ul. Legionów) tow. Malinowski wygłosi dla członków PPS referat pt. „Ekonomia i człowiek".

INFORMACJE:

■ **WERYFIKACJA PPS-owców**

Komisje następujących dzielnic PPS na terenie Warszawy prowadzą obecnie akcję weryfikacyjną:

dzielnica Bielany — codziennie — 17—19,
dzielnica Czerniaków — codziennie — 12 — 20,
dzielnica Mokotów — codziennie 10 — 17,
Dzielnica Powiśle — do 9 bm. 8 — 15,
Mk Pruszków (ul. Bol. Prusa 44) — codziennie — 8—15.
MK PPS Elbląg — do 10 bm 8 — 15,
MK PPS Żyrardów — codziennie 8 — 15.
Koło terenowe nr 1 Dzielnicy Grochów — poniedziałek, środa, piątek godz. 18 — 20.

W podanych wyżej godzinach należy zgłaszać się w sekretariacie dzielnic w celu dopełnienia formalności personalnych związanych z weryfikacją.

■ **KOMUNIKAT REF. SZKOLENIA DZIELNICY MINISTERIALNEJ**

Wszystkich towarzyszy, którzy ukończyli kurs dla prelegentów szkolenia socjalistycznego I stopnia zawiadamiamy, że egzaminy odbędą się w dn. 9 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej CKW-PPS.

Z. N. M. S.

WALNE ZEBRANIE WARSZ. ŚROD. ZNMS

W dniu 7 bm. (niedziela) o godz. 11 w sali BGK (II p.) odbędzie się walne zebranie delegatów środowiska Warszawskiego. Początek o godz. 11. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

SPRAWOZDANIA

■ **OKRĘGOWE RADY LEŚNIKÓW-SOCJALISTÓW ROZPOCZĘŁY DZIAŁALNOŚĆ**

W dniu 14 bm. odbył się w gmachu CKW PPS zjazd delegatów Kół PPS przy Dyrekcjach Lasów Państwowych. Celem uaktywnienia działalności PPS wśród leśników i drzewiarzy postanowiono powołać do życia Centralną Sekcję Leśników Socjalistów przy Wydz. Zawodowo-Społecznym CKW z jednoczesnym zorganizowaniem Sekcji Okręgowych w siedzibach Dyrekcji Lasów Państwowych i Sekcji Stołecznej w Warszawie.

Sekcjom podporządkowane będą wszystkie działające na ich terenie Koła partyjne.

Pierwszy zjazd organizacyjny Sekcji Okręgowej odbył się w Radomiu w dniu 29 listopada, na który przybyli przedstawiciele wszystkich Kół PPS przy jednostkach Administracji Lasów Państwowych okręgu radomskiego.

■ **WSPÓLNA UROCZYSTOŚĆ PPS I PPR W POLSKIM RADIO**

W dn. 5 bm. odbyło się w Polskim Radio pod przewodnictwem tow. dyr. Dobrowolskiego uroczyste zebranie członków PPS i PPR, poświęcone rocznicy podpisania umowy o jedności działania.

Po odśpiewaniu „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" wygłosili referaty poświęcone omówieniu znaczenia umowy o jedności działania tow. Leopod Istner (PPR) i tow. mgr Pauisz (PPS), po czym uchwalona została przez aklamację rezolucja wzywająca członków obu Partii Robotniczych do dalszego zacieśnienia więzów braterskiej współpracy.

■ **ROZDANIE LEGITYMACYJ PPS-OWCOM „WIEDZY"**

Wczoraj odbyło się w Dzielnicy PPS Warszawa-Śródmieście rozdanie legitymacyj członkowskich zweryfikowanym członkom Koła PPS przy Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza".

W imieniu CKW PPS przemówił tow. Maliniak. Następnie członkowie prezydium zebrania ttow. Karpiński, Ładkowski i Urbaniec rozdali legitymacje stu kilkudziesięciu towarzyszom i towarzyszkom.

Zebraniu przewodniczył tow. Stopnicki Józef.

Zwiększenia poborów nauczycieli domaga się Komisja Sejmowa

Kolejnym działem preliminarza budżetowego, rozpatrywanym przez Komisję Skarbowo - Budżetową był budżet Ministerstwa Oświaty. Na posiedzenie Komisji 6 bm., któremu przewodniczył tow. pos. Krygier (PPS), przybył minister Oświaty — tow. Skrzeszewski. Sprawozdawcą preliminarza był pos. Strzałkowski (SD).

Sprawozdawca zilustrował rozwój szkolnictwa cyframi: w roku 1945/46 mieliśmy: w 1.107 przedszkolach — 74.200 dzieci, w 14.992 szkołach podstawowych — 2.470.000 uczniów, w 536 szkołach średnich — 180.000 uczniów, w 1.050 szkołach zawodowych — 150.000 uczniów, w 21 szkołach wyższych — 55.000 studentów.

A oto cyfry na rok 1947/48. 4.799 przedszkoli — 255.016 dzieci, 21.590 szkół podstawowych — 3.343.661 uczniów, 200 szkół specjalnych — 13.500 uczniów, 789 szkół średnich—224.860 uczniów, 4.500 szkół zawodowych — 246.000 uczniów, 22 wyższe uczelnie — 78.824 studentów. Te cyfry mówią za siebie i nie wymagają komentarzy.

Tym niemniej, mimo olbrzymiego wzrostu uczących się, brak nam jeszcze budynków szkolnych i brak nauczycieli. Najbliższy okres winien przynieść dalszą poprawę.

Nauczycielstwo jest przepracowane. 30 proc. nauczycieli pracuje za dwóch, 10 proc. — nawet za 3 nauczycieli. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe jest niestety, jeszcze symboliczne. Mówca wnosi o premiowanie nauczycieli, pracujących ponad normę i wypowiada się również za zwiększeniem poborów nauczycielskich, co przyniosłoby również skasowanie dopłat rodziców.

Po omówieniu pozostałych bolączek nauczycielstwa, mówca charakteryzuje ogólne cyfry budżetu, określając go jako wybitnie konsumcyjny. Znikome dochody ministerstwa (18 milionów zł.) nie pokrywają nawet 1 procent wydatków (blisko 26 miliardów). Mówca wnosi o szereg poprawek dotyczących poszczególnych pozycji preliminarza i zgłasza rezolucję w myśl uprzednich wywodów.

W dyskusji zabrał głos pos. Lange i pos Dzendzel (SL), pos. Bieńkowski (PPR) i Kulczyski (SD), Szymanowski (SL). Pos. Dzendzel zgłosił m. in. wniosek o przyznanie subwencji dla Polskiego Instytutu Prasowego oraz subwencji na szkolenie dziennikarzy.

BUDŻET MINISTERSTWA PRACY

Komisja Skarbowo - budżetowa obradowała również nad preliminarzem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Budżet rozpatrywano w obecności wicemin.: tow. tow. Giebartowskiego i Kochanowicza. Referentem był tow. pos. Sokorski (PPR). Budżet ten ma oczywiście charakter wybitnie konsumcyjny. Po stronie wydatków preliminarz zamyka się kwotą ponad 7 miliardów złotych wobec 5 miliardów w r. 1947. Referent wnosi o zatwierdzenie preliminarza wraz z szeregiem wniosków dotyczących przeniesienia poszczególnych pozycji budżetowych.

W dyskusji zabierali głos posłowie tow. Belański (PPS), tow. Sokorski (PPS), Załęski (PSL), tow. Bień (PPS), Dzendzel (SL), i tow. Kluszyńska (PPS).

Preliminarz budżetowy zostaje wraz z wnioskami skierowany do 3-go czytania.

Kurs marksistowski w TURZe

Dnia 5 grudnia 1947 roku w Zarządzie Głównym TUR-u odbyła się inauguracja międzypartyjnego kursu marksistowskiego. Otwarcia kursu dokonał tow. W. Sokorski, prezes TUR, podkreślając ogromne znaczenie poznawcze i praktyczne podjętej inicjatywy.

Kurs będący pierwszym z serii kursów marksistowskich organizowanych przez Tow. Uniwers. Robotniczego na terenie całej Polski ma za zadanie pogłębienie wiedzy marksistowskiej i dokładne zorientowanie słuchaczy w teorii marksistowskiej, w historii polskiego ruchu robotniczego, w zagadnieniach Polski współczesnej, oraz w obecnej sytuacji międzynarodowej, politycznej i gospodarczej.

W kursie warszawskim udział bierze po 50 słuchaczy wydelegowanych przez Komitety Stołeczne obu partii robotniczych.

Towarzysze!

Spieszcie do swoich komitetów uiścić jednorazową daninę na XXVII Kongres PPS

Wielka Czwórka obraduje (II)

Histeria nie sprzyja myśleniu

Czy Ameryka usłyszy trzeźwy głos Lippmanna?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

New York, w końcu listopada.

W CHWILI, gdy ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki zbierają się ponownie w Londynie, by podjąć raz jeszcze próbę wspólnego rozwiązania kwestii niemieckiej, duży odłam prasy amerykańskiej forsuje koncepcję ostatecznego rozbicia Niemiec i utrwalenia istniejącego podziału strefowego w drodze utworzenia odrębnego państewka zachodnich Niemiec na obszarach dzisiejszej „Bizonii".

Z nieukrywaną satysfakcją dzienniki amerykańskie podchwytują każdą wiadomość o rozdźwiękach wśród zastępców ministrów spraw zagranicznych, którzy istotnie nie doszli do porozumienia w wielu sprawach podczas rokowań wstępnych, poprzedzających właściwą konferencję londyńską. Komentatorzy i publicyści radia i prasy starają się udowodnić, że te nieporozumienia przesądzają ostatecznie los rozmów londyńskich. A jeżeli tak, to co dalej — zapytują urabiacze amerykańskiej opinii publicznej.

Występ gen. Clay'a

NIE jest tajemnicą, że ten odłam prasy amerykańskiej, który liczy na niepowodzenie konferencji londyńskiej, ma swój odpowiednik w wysokich kołach administracji trumanowskiej. Wpływowe i potężne elementy liczą tu na szansę, która pozwoli im wreszcie urzeczywistnić z dawna hołubiony projekt utworzenia marionetkowego państewka niemieckiego, dyrygowanego politycznie z Waszyngtonu, a gospodarczo z Wall Street.

Plan nie jest nowy i wysunięty został dość dawno przez byłego prezydenta Herberta Hoovera. Ale w chwili, gdy duchowy przywódca reakcji amerykańskiej formułował swój projekt, warunki międzynarodowe nie były dojrzałe. Dziś, zwolennicy Hoovera uznają, że nadszedł moment do podjęcia właściwej akcji.

Mamy zresztą już na ten temat wypowiedź całkiem autorytatywną, bo pochodzącą z ust amerykańskiego gubernatora Niemiec, generała Luciusa Clay'a. W dniu 29 października, na konferencji prasowej w kwaterze głównej amerykańskich wojsk okupacyjnych w Frankfurcie nad Menem, gen. Clay oświadczył, że Stany Zjednoczone wezmą na siebie inicjatywę utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego, jeżeli konferencja londyńska nie doprowadzi do porozumienia. „Dwu-strefowa (anglo-amerykańska) administracja — oświadczył dowódca amerykański — stanowić będzie podstawę rządu tymczasowego, który będzie punktem wyjścia dla utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego".

Kroki wstępne

PRZYGOTOWANIA do podziału Niemiec podjęte zostały już dość dawno, jak gdyby ich autorzy z góry zakładali, że konferencja londyńska *nie może* się udać. Grunt ideologiczny przygotować miała wielka kampania propagandowa, zainaugurowana przez Amerykanów, pod hasłem walki z „czerwonym niebezpieczeństwem". Uruchomiono potężny aparat techniczny w strefie amerykańskiej, której mieszkańcy ze zdumieniem (i niezawodną satysfakcją) usłyszeli nagle z głośników radiowych echa niedawnej przeszłości...

Grunt polityczny przygotowywała wizyta przywódcy niemieckiej Socjalnej Demokracji, Kurta Schumachera, który na zaproszenie Amerykańskiej Federacji Pracy bawił niedawno w Stanach Zjednoczonych. Pan Schumacher był gościem na Kongresie A.F.P. w San Francisco, potem jednak udał się do Washingtonu i wyjechał ze Stanów gruntownie przeświadczony o czekającej go karierze pierwszego premiera zachodnio - niemieckiego państewka. Choć sam temu dość niepewnie przeczył, Schumacher po powrocie do Niemiec oświadczył swym towarzyszom partyjnym, że należy zaakceptować podział Niemiec i przyjąć amerykański protektorat.

Gospodarczo podział Niemiec przygotowuje reforma walutowa w Bizonii, wprowadzająca odrębną jednostkę monetarną i osobny system pieniężny dla zachodnich stref Niemiec. Powołując się na Bevina, gen. Clay stwierdził, że jest to jeden z najbardziej doniosłych kroków na drodze do separacji gospodarczej Niemiec zachodnich od strefy radzieckiej.

Dziennik „New York Herald-Tribune", komentując oświadczenie gen. Clay'a, podkreśla, że po raz pierwszy Washington uznał oficjalnie, iż granica amerykańska biegnie poprzez Niemcy „od Lubeki po zachodni kraniec Czechosłowacji".

Ta „granica amerykańska" zdaje się hipnotyzować spory odłam prasy amerykańskiej i stąd sztucznie wytwarzany nastrój pesymizmu wobec perspektyw londyńskich. Chodzi o wpojenie w opinię publiczną przeświadczenia, że wszelkie wysiłki „dogadania" się z ZSRR muszą być bezowocne, i że wobec tego należy zgóry wyrzec się realizacji umów jałtańskich i poczdamskich i szukać odrębnej drogi dla Niemiec zachodnich.

Głos ostrzeżenia...

W TYM dość zgodnym chórze odmienną nieco nutą zabrzmiał głos wybitnego publicysty amerykańskiego, Waltera Lippmanna. W artykule, ogłoszonym w dn. 24 listopada, Lippmann próbuje otrzeźwić polityków i opinię amerykańską. Stwierdza on otwarcie, że „niektórzy spośród Amerykanów z niecierpliwością i niezdrową satysfakcją oczekują niepowodzenia konferencji londyńskiej". Wyraża przekonanie, że ludzie, „którzy przewidują to niepowodzenie i pragną, by nastąpiło jak najszybciej", popełniają ciężki błąd polityczny. Albowiem, zdaniem Lippmanna, podział Niemiec musi spowodować nie tylko fatalne następstwa polityczne, ale i nałożyć ogromne ciężary gospodarcze na Amerykę.

Co więcej, Lippmann przewiduje, że gdyby podział taki doszedł do skutku, to „pierwszym zadaniem tymczasowego rządu Niemiec zachodnich byłoby natychmiastowe podjęcie rokowań handlowych i monetarnych ze strefą radziecką, z Polską i krajami naddunajskimi. Gdyby rząd zachodnio - niemiecki zaniedbał tego, wówczas — wbrew najbardziej optymistycznym obliczeniom — Niemcy zachodnie nie byłyby w stanie utrzymać się gospodarczo".

Dlatego też Lipmann odrzuca myśl o podziale Niemiec nawet wówczas, gdyby konferencja londyńska zakończyła się fiaskiem. Radzi natomiast w dalszym ciągu kontynuować rokowania ze Związkiem Sowieckim.

...czyli głos wołającego na puszczy.

LIPPMANN jest rzecznikiem mocarstwowych interesów Ameryki i nie żywi najmniejszych sympatii ani do ZSRR, ani do przemian społecznych w Europie. Ale jest jednym z niewielu publicystów amerykańskich, którzy oparli się „anty-czerwonej histerii" i stara się nadal posługiwać argumentami rzeczowymi. Jak zwykle, tak i w tym wypadku, głos jego jest odosobniony i prawdopodobnie pozostanie przysłowiowym głosem wołającego na puszczy. Przynajmniej jeśli chodzi o bezpośredni wpływ na opinię amerykańską. Albowiem wrzask ogarniętej histerią prasy amerykańskiej jest dziś tak donośny, że nie przekrzyczy go żaden głos rozsądku. Histeria po prostu nie sprzyja myśleniu.

ZASTĘPCA

III turnus szkoleniowy Wojew. Komitetu PPS w Gdansku



Rekord przewozu wegla
Sukces listopadowy PKP

Najpoważniejszą rubryką zwiększonych przewozów jesiennych dokonanych przez PKP stanowił naładunek węgla. Plan ustalony przez PKP w porozumieniu z Centralą zbytu węgla opiewał w przełomowym miesiącu listopadzie na — 4.126.600 ton. PKP naładowały i przewiozły w listopadzie — 4.140.408 ton, wykonując plan w całości z nieznaczną nadwyżką.

P.K.P. wykonały w listopadzie olbrzymie zadanie, pomimo równoczesnego wielkiego zapotrzebowania na przewozy artykułów sezonowych jak buraki, ziemniaki, zboże itd. w anormalnych warunkach technicznych, wobec równoczesnego przekuwania torów szerokich na normalne na terenach ziem południowych i zagłębi węglowych.

Ponieważ w przewozie węgla nasilenie ruchu było największe, na teren zagłębia węglowego udał się dyrektor Departamentu Ruchu inż. Wiśniewski, który w tym okresie udzielał wszelkiej pomocy organom komunikacyjnym przy wykonywaniu ich ciężkiego zadania.

Włoskie partie robotnicze gościły delegacje PPS

Podczas pobytu delegacji PPS w Rzymie, w gmachu Parlamentu włoskiego, odbyło się przyjęcie na cześć gości polskich, urządzone wspólnie przez kluby parlamentarne włoskiej partii socjalistycznej i komunistycznej.



Tow. tow. Rusinek, Rapacki i Hochfeld w redakcji socjalistycznego pisma „Avanti", witani przez sekretarza gen. socjalistycznej partii włoskiej, tow. Basso

Socjalistów polskich powitał serdecznie przewodniczący WPS tow. Pietro Nenni. Po nim zabrał głos tow. Palmiro Togliatti, przywódca komunistów włoskich. Podkreślił on w swoim przemówieniu, iż nie jest prawdą, jakoby komuniści dążyli do unicestwienia ruchu socjalistycznego, którego znaczenie i oryginalność uznają w całej pełni.

Tow. min. Rusinek w mowie swej dał wyraz swojej radości z faktu, iż przemawia na wspólnym zebraniu włoskich parlamentarzystów socjalistycznych i komunistycznych. „W zgromadzeniu tym, mówił tow. Rusinek, które jest wyrazem jedności klasy pracującej, widzę rękojmię przyszłego zwycięstwa wyborczego lewicy włoskiej; odda ono władzę w ręce mas pracujących i umożliwi realizację socjalizmu we Włoszech.

Tow. poseł Hochfeld podkreślił pozytywne osiągnięcia jednolitego frontu w Polsce. Polska Partia Socjalistyczna jest stronnictwem niezależnym pod względem swojej ideologii, taktyki i metod; działalność jej stanowi wkład do wspólnej walki o socjalizm całej klasy pracującej.

Odnosi się to zarówno do polityki wewnętrznej, jak i do stosunków międzynarodowych, — w czasie, gdy jesteśmy świadkami podziału świata nie na dwa bloki geograficzne, których zarysy biegną wzdłuż granic państwowych, lecz na dwa bloki klasowe: sił reakcyjnych oraz sił ludowych, działające w granicach poszczególnych krajów.

W Łodzi rozpoczął obrady Ogólnopolski Zjazd Włókniarzy

W dniu 6 grudnia br. rozpoczął się w Łodzi 3-dniowy ogólnopolski Zjazd Związku Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

W siedzibie Zarządu Głównego Związku w Łodzi odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący Zarządu Głównego tow. Aleksander Burski zapoznał dziennikarzy z programem zjazdu.

W odróżnieniu od I Zjazdu Włókniarzy, który odbył się w czasie, kiedy trwała jeszcze wojna, zjazd obecny będzie radzić w spokoju nad dalszą stabilizacją stosunków gospodarczych w kraju, nad dalszą poprawą bytu ludzi pracy, jak również zajmie się sprawami polityki międzynarodowej, dążąc do międzynarodowej łączności ludzi pracy w walce o utrwalenie pokoju światowego.

Idziemy również na zjazd — stwierdza ob. Burski — pod hasłem dalszego zwiększenia wydajności pracy. W obecności przedstawicieli najwyższych władz organizacyjnych i państwowych, jak również w obecności licznych delegacji zagranicznych związków zawodowych włókniarzy, zjazd dokona przeglądu osiągnięć związku na polu organizacyjnym, gospodarczym, kulturalnym i socjalnym.

Irena Krzywicka

Reżyserskie harce

(Teatr Rozmaitości: „Nie igra się z miłością" Musseta)

Nie mogę się nadziwić, czemu to teatry warszawskie, chcąc wystawić sztukę jakiegoś znakomitego autora, sięgają zazwyczaj do utworów już uprzednio wystawionych, zamiast pokazać nam coś nowego. Jest tyle sztuk Shawa, a wciąż się gra „Pigmaliona", Boy przetłumaczył cały teatr Musseta, a wznawiają „Nie igra się z miłością". To postępowanie jest tym bardziej nonsensowne, że Warszawa zbyt świeżo ma w pamięci mistrzowską grę, znakomitą wystawę, pierwszorzędne przedstawienia obu tych sztuk i jeszcze paru innych, które należałoby wznawiać z wielką ostrożnością. To co oglądamy teraz, zbyt często zakrawa na parodię, młodym aktorom wyświadcza się jak najgorszą przysługę, każąc im grać role trudne i obarczone wspaniałą tradycją. Bylibyśmy mniej wymagający, i wdzięczniejsi, gdyby nam pokazano coś dotąd nieznanego. Ale tak lekkomyślnie narażać się na porównania?

Zapewne, „Nie igra się z miłością" jest jedną z najpiękniejszych sztuk, jakie zna teatr. W romantycznej epoce wczesnych kwitnień, dwudziestoparoletni Musset jest już dojrzałym artystą, łączącym kapryśny wdzięk młodości ze znawstwem ludzkiej duszy. A nade wszystko ze znawstwem miłości. Był to człowiek oddany całkowicie jednej wielkiej namiętności do starszej odeń George Sand, co nie przeszkadzało drobnym igraszkom bez znaczenia. Jak Flaubert mówił, że pani Bovary, to on sam, tak Musseta wyrażają postacie jego sztuki: zbrodniczo lekkomyślny Oktaw, żarliwa adeptka tajemnic miłości — Kamilla i dziecię ludu — Rozalka, traktująca uczucie śmiertelnie poważnie, „katastroficznie".

Zdumiewające jest tu przełamanie pewnego konwenansu scenicznego, który tradycyjnie pokazywał młodą subretkę na drugim planie amorów wielkich państwa. Subretka, istota bez znaczenia, obdarzona jedynie wdziękiem i dowcipem, służyła do rozbawiania i podniecania publiczności. Dopiero u Beaumarchais objawiła się ona, jako żywa, czująca kobieta. Musset poszedł dalej: młoda służebna jest jedyną postacią umiejącą prawdziwie czuć i cierpieć, jedyną, dla której miłość znaczy tyle, co śmierć, z którą nie ma igraszek w sprawach poważnych. Ta oto cicha Rozalka, której los depczą bez chwili wahania niefrasobliwi państwo — dodaje niespodzianej wagi i znaczenia całej sztuce i stanowi o jej ludzkiej wartości. Bez niej komedia nie byłaby niczym innym, jak wdzięcznym przekomarzaniem się miłosnym. Zarówno Oktaw, jak Kamilla są winni tej śmierci: Oktaw, bo uwiódł naiwną, Kamilla, bo wystąpiła do nieubłaganej z nią walki o mężczyznę, walki tym bezwzględniejszej, że operuje atutami, których Rozalka posiadać nie może: bogactwem, stanowiskiem, inteligencją, obyciem. Kamilla, dumna dziewicza Kamilla rzuca się wprost chłopcu na szyję, puszcza w ruch wszystkie sprężyny, aby go zdobyć i równie mało myśli o przyszłych losach Rozalki, jak i on sam. Toteż śmierć tej ubogiej chłopki rozdzieli ich na zawsze. Tych dwoje rozkapryszonych, rozpieszczonych dzieci, igrając z istotą o tyle słabszą społecznie, doprowadza do katastrofy.

Dziwna rzecz ta sztuka, grzesząca dość często rozwlekłością w swoich groteskowych interludiach, które raczej znosimy niż smakujemy, jest małomówna i zwięzła do ostateczności, kiedy przeradza się w tragedię. Właśnie dzięki tej zwięzłości, temu zagęszczeniu, tej pasji wewnętrznej trzyma nas w napięciu do samego końca. A rozstanie kochanków, fiasko miłości, o której tyle mówili i tak pięknie, w ciągu trzech aktów, zawiera się dosłownie w trzech słowach: „Umarła. Żegnaj, Oktawie". To przecież wspaniałe!

Tak, ale te słowa muszą być powiedziane. Zagrane. Wyreżyserowane. Inaczej nic nie znaczą. W Teatrze Rozmaitości brzmią mniej więcej w ten sposób: „Żegnaj, Oktawie. Jutro o pierwszej w Kopciuszku". Po czym następuje zgrzyt obrzydliwego parawanu i epizodyczne postacie sztuki zaczynają wyczyniać niezamierzone przez autora hocki klocki. Wspaniały dramat, utwór cudnego poetyckiego lotu, kończy się cyrkiem. I z takim wrażeniem wychodzimy.

„Nie igra się z miłością" było ongi wielkim triumfem Teatru Nowego, a zwłaszcza nieodżałowanego Węgierki i jednej z naszych aktorek, która się obrzydliwie splamiła podczas okupacji. Już chociażby po to, aby nie wspominać jej z utęsknieniem, nie należało wystawiać tej sztuki. PP. Anusiakówna i Sadowy to niewątpliwie zdolni, ale surowi jeszcze artyści. Rola Oktawa i Kamilli wymaga mistrzów. To tak, jakby grać „Tristana i Izoldę" z chórzystami w rolach tytułowych. Nie chcę rzucać bynajmniej kamieni pod nogi dwojgu młodym, którzy mogą się jeszcze doskonale rozwinąć, ale dyrekcja Teatrów Miejskich wyświadczyła im doprawdy niedźwiedzią przysługę, powierzając rolę, o które ubiegają się najwięksi aktorzy świata. To jest łamanie, a nie hodowanie talentów.

Użył sobie natomiast w tej sztuce reżyser p. Szpakowicz. Zlekceważywszy najistotniejsze momenty, jak chociażby sławny, namiętny dialog drugiego aktu, podczas którego każe aktorce cały czas siedzieć na podłodze, rozwlókł do niemożliwości wszystko co jest w sztuce nudne i z gorszego kruszcu. Zamiast prześliznąć się po interludiach, a w każdym razie nadać im tempo, które uczyniłoby je zabawnymi, wyposażył je jeszcze w nieznośne gierki, pauzy „wzbogacił" o pantominy z kukiełkami, budząc w nas najgorsze, mordercze instynkty. Chór wieśniaków co chwila wybucha spazmatycznym śmiechem, a wiadomo, że kiedy się śmieją na scenie, na widowni panuje zazwyczaj mroźna cisza. Zakończenie sztuki, o którym wspomniałam, to rekord złego smaku i niezrozumienia wspaniałego finału. Nie, przepraszam, rekordem są tu idiotyczne dekoracje. Przedstawiają one park a la Watteau (dlaczego, przecież jesteśmy w pełni romantyzmu), z alejkami i mostkiem. Ten park okazuje się „być" parawanem, który rozsuwa się właśnie w połowie mostu, łamiąc go na dwie nierówne części. Jak widzą czytelnicy, zaczynam się błędnie wysławiać, ale to ze zdenerwowania. Z tego to rozsuwanego mostu wyłażą osoby sztuki w momentach największego napięcia, budząc zrozumiały śmiech na widowni. Udało się, nie ma co! To bezustanne rozsuwanie i zasuwanie parawanu jest niesłychanie monotonne i męczące. A Musset chciał dać wrażenie zmienności i kapryśnej fantazji.

Ale p. Szpakowicz jest jak najlepszej myśli. Dowodem — zdumiewający wywiad z nim w programie. Czy to są aby dobre obyczaje? Możeby tak poczekać, aż publiczność i prasa naprawdę zainteresują się inscenizacją i reżyserem. Z wywiadu tego wynika, że p. Szpakowicz pierwszy zastanowił się nad „niescenicznością" Musseta i stanął wobec „niebywałych trudności: 18 zmian dekoracyj". Musset grany jest na wszystkich scenach świata i jakoś reżyserzy dają sobie z nim radę. Poeta ten mógł być niesceniczny sto lat temu. Dziś, w epoce kina i znakomitych zdobyczy inscenizacyjnych, mówić na ten temat w ogóle nie wypada. Dziś teatr ma sto sposobów, aby dać wrażenie czarodziejstwa i zmienności, p. Szpakowicz natomiast całą romantyczną fantazję Musseta zamknął w kleszczach owego nieszczęsnego parawanu i bardzo jest z siebie zadowolony. My mniej.

Na zakończenie chciałabym pochwalić b. dobrych: pp. Janecką, Wasowskiego i Rychtera.

Prawie 300 miln. wynosi budżet PCK

W drugim dniu obrad zjazdu delegatów PCK wiceprezes PCK — Bliźniewski omówił plan budżetowy PCK na rok 1948. Referent zaznaczył, że pierwszą zasadą równowagi budżetowej winno być dążenie okręgów do samowystarczalności gospodarczej. Budżety okręgów winny być oparte na: składkach członkowskich, dotacjach rządowych i samorządowych, dopłatach do rachunków, dochodach z Tygodnia PCK, wpływach z imprez i ofiarach w gotówce i naturze.

Zwyczajny preliminarz budżetowy przewiduje po stronie dochodów sumę 299 milionów zł. Wydatki obejmują: opiekę sanitarną 40 miln., personalne 66,5 miln., ogólno-rzeczowe 3,5 miln., biurowe 10 miln., imprezy 18 miln., inwestycje 13 miln., transport 18 miln. Nadwyżka będzie częściowo użyta na prewentorium w Dzierżążnie i placówki zagraniczne.

Następnie szef Wydz. Młodzieżowego, Kasprzakowa i szef Wydz. Propagandy, Mitznerowa omówiły zagadnienia wychowawcze młodzieży. Zagadnienia te muszą iść w dwóch kierunkach: odpowiedniego uświadomienia obywatelsko-społecznego i wychowania higienicznego.

Zebranie przyjaciół Stefanii Sempołowskiej

Komitet Pamięci Stefanii Sempołowskiej zaprasza wszystkich, którym droga jest Jej pamięć, uczniów, wychowanków, byłych więźniów politycznych, których miała w swej opiece, przyjaciół — na Zebranie w sali konferencyjnej Ministerstwa Oświaty (Aleja I Armii 25) w dniu 10 grudnia o godz. 16,30.

Domy wypoczynkowe czekaja na wczasowiczów

W związku z przepełnieniem domów wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych w miesiącach letnich a niedostateczną frekwencją w miesiącach zimowych, KCZZ zwraca uwagę na potrzebę równomierniejszego rozplanowania pracowniczych urlopów wypoczynkowych.

Na okres zimowy Fundusz Wczasów Pracowniczych wprowadził specjalne udogodnienia dla pracowników, którzy chcą spędzić urlop wraz z rodziną. Członkowie rodzin tych pracowników mogą, za normalną, (a nie ulgową) opłatą przebywać razem z pracownikiem w domach wypoczynkowych.

LITERATURA i SZTUKA

W X rocznice smierci Andrzeja Struga

Andrzej Strug

Człowiek podziemny*)

W pół roku po ucieczce Antek był już w kraju i od razu utonął w wirze spraw i kłopotów, które jakby umyślnie czekały na niego. W domu naturalnie nie mógł się pokazać, uczynił więc tylko tyle, że z głębokiej zagranicy jakiś tajemniczy i straszny dla samotników z Chrostowa komitet nadesłał oficjalne zawiadomienie, że taki to a taki towarzysz prosi o zakomunikowanie, iż szczęśliwie zbiegł za granicę. Pod wskazanym adresem pisywano jakiś czas listy, na które już nie było żadnej odpowiedzi.

Tak minął znowu rok, aż sprawy partyjne, ganiając Antka po szerokim świecie i po całym kraju, zapędziły go aż w okolice rodzinne. W drodze spotkało go nieszczęście, natrafił na nastawioną nagonkę szpiclowską, wymknął się z matni cudownym sposobem i nie mając już żadnego wyboru, pieszo, bez grosza przy duszy dowlókł się parę mil do Chrostowa.

Późnym wieczorem zastukał do okna rodzinnego dworu.

Spędził tu jeden tylko dzień...

Następnego wieczora porzucił dom z przekleństwem ojcowskim, z nienawiścią w sercu, z szyderstwem na ustach. Słyszał za sobą jeszcze długo w pomroce nocy rozpaczliwe wołanie ciotki: „Człowieku, na rany boskie...". Stało się to wszystko nie oczekiwanie dla wszystkich trojga, wypłynęło może ze wzmagającej się w tym czasie choroby serca starego, skołatanego człowieka, Ale Antek w tym czasie nie mógł znieść w milczeniu nawet słowa obrażającego jego świętości. Trzymał się, dopóki tylko mógł, odwracał rozmowę na inne przedmioty i czynił to z niepospolitym mistrzostwem przez cały prawie dzień. Pomagała mu w tym ciotka, modląc się tylko, żeby się to dało utrzymać do wieczora, bo wieczorem miał Antek jechać.

Od słowa, do słowa...

Aż przyszły słowa, które przepaścią dzielą ludzi od siebie. I poszedł Antek w ciemną noc grudniową...

Ciotka przez cały szereg lat wzywała go nieustannie do pogodzenia się z ojcem, pisywała listy, które do kamienia by przemówiły, zaklinała go na wszystkie świętości, w słowach prostych, wzruszających przedstawiała mu tragiczny obraz starego, schorzałego i skazanego na śmierć człowieka, którego każda myśl jest zatrutą, którego ostatnie dni życia są męczarnią i katuszą.

Antek nie odpowiadał zupełnie na te wezwania. Z rzadka, znowu raz, dwa razy do roku, pisywał krótkie, suche listy, urzędowe i zawsze jednakowe. O ojcu nie czynił nigdy żadnej wzmianki.

— Ten chłopiec nie ma widać serca — z bólem szeptała ciotka, otrzymując po długim, nieskończonym wyczekiwaniu niedbale nagryzmolony świstek, gdzie na próżno szukała bodaj cienia nadziei, że ten okropny stan może się kiedykolwiek zakończyć.

A serce Antkowe wytarło się po świecie i po tych dziwnych sprawach jego. Obrosło twardą skorupą, zataiło się w głębi piersi i na wiele wodozenem sprawy, był czas, że wzruszał się każdym większym niepowodzenem sprawy, był czas, że spędzał bezsenne noce po każdej „wsypie" i prawdziwymi łzami opłakiwał stratę towarzyszy. W czasie tym i o ojcu często myślał. Trapiły go gorzkie, drażniące wyrzuty, a wątpliwości tak daleko sięgały, że chwilami gotów był wracać do domu i póty molestować i przekonywać starego ojca, ażeby przecie odczuł, ażeby mu przecie „pójść" pozwolił.

Ale nielitościwe życie podziemne hartowało młodzieńcze serce. Dzień za dniem, wypadek za wypadkiem, cios za ciosem, kształciły go na bojownika, na zdziczałego w walce żołnierza. Obył się z niebezpieczeństwem, otrzaskał się z niepowodzeniami i stratami, wciągnął się do katorżnej roboty, gdzie po sto razy trza zaczynać i po sto razy patrzeć, jak żandarm, szpicel, prowokator jak ciemnota, intryga, nędza, jak traf, przypadek i sto innych nieprzewidzianych, nieubłaganych, niezwalczonych szkodników niweczy sprawę zaczętą, urąga zamiarom, urąga wysiłkom, urąga ofiarom.

Posłuchał głosu życia, który mu radził jak stary młodemu:

— Serce wstrzymaj, nie wzdychaj, mało pamiętaj. Bo nie starczy ciebie, człowieku, nie starczy na długo. A nie ty w życiu znaczysz, jeno sprawa znaczy, którą do końca zrobić trzeba.

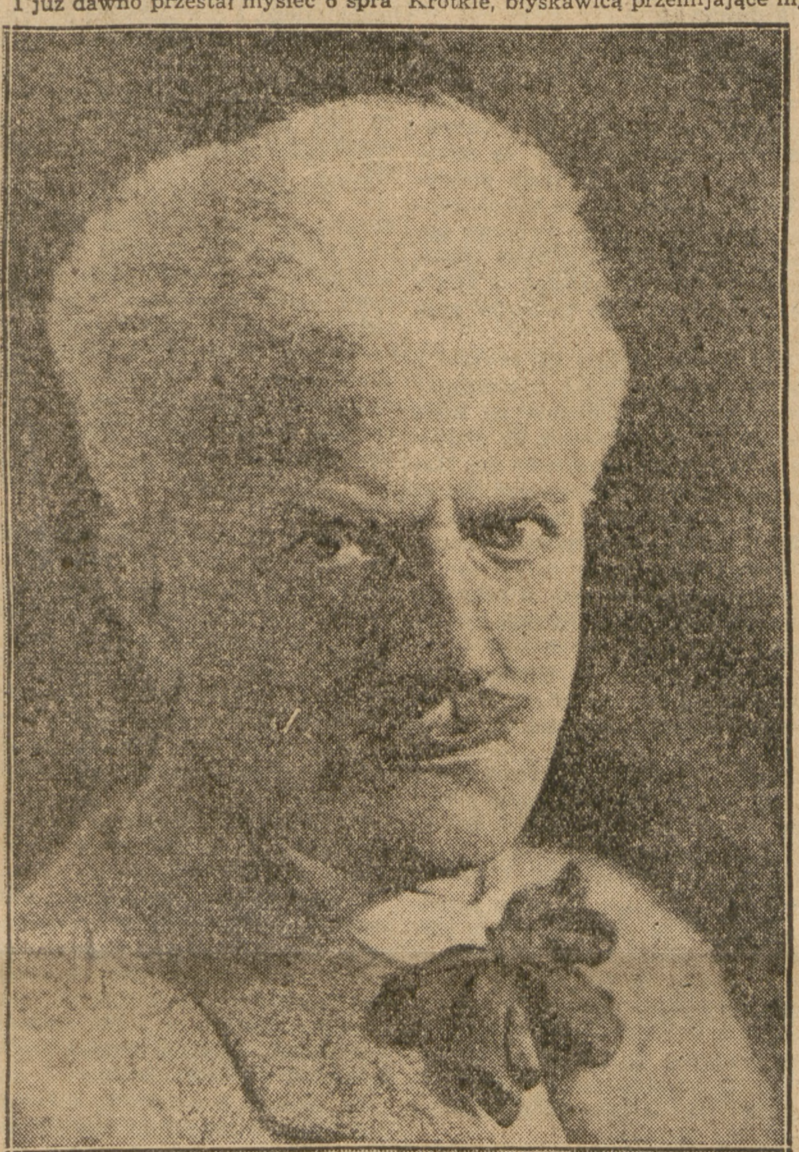
I nie biło mu serce, gdy ryzykował rzecz niebezpieczną, sypiał spokojnie po stratach, obojętny był w opałach.

I już dawno przestał myśleć o sprawach własnych.. Całymi miesiącami nie potrącił nawet wspomnieniem o dom, o ojca, i o to, co zostało tam w zapomnianym Chrostowie.

Zdarzało się jednak czasami, z rzadka, że w największym rozgwarze kłopotów, wśród trudnej jakiej roboty przychodziły nań momenty jakby z innego świata wyrwane. Krótkie, błyskawicą przemijające myśli, niespodziewany jakiś obraz zapomnianych rzeczy stawał mu do oczu na chwilę i zmuszał go do irytującego patrzenia w sprawy zamarłe.

Bywało, jedzie dniami i nocami, z daleka, od kłopotów śpieszy do nowych kłopotów przemęczony, zdenerwowany. Brudna trzecia klasa, bezsenne noce, niewygoda... I nieustająca praca myślenia, przewidywania, kalkulowania, obliczania przeszkód, trafów, niespodzianek i pełna pamięć zawiłych kombinacji, adresów, umówionych znaków.

*) Z „Ludzi podziemnych" — „Ojciec i syn".



ANDRZEJ STRUG

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Na śmierć Andrzeja Struga

Nas zrodzili ludzie podziemni,
i nad naszą się działy kołyską,
pośród nocy tragicznej i ciemnej,
dzieje jednego pocisku.

Dziewięćset piąty rok
za pazuchę ten pocisk nam wcisnął.
Naszą szkołą była burza i mrok,
szubienice świecące nad Wisłą.

I ponieśliśmy ten pocisk przez życie
w czapce bojowca, w mundurze
strzeleckim...
Nas poezja uczyła bić się:
myśmy Jego czytali dzieckiem.

To On nam przekazał pogardę
dla niepełnego zwycięstwa,
On nas słowem szlachetnym i twardym
nauczył męstwa.

On był z tych, co uczyli czynem
w człowieku poznawać brata,
bojownikiem, republikaninem
wolnej ojczyzny świata.

Zapożyczmy od Niego miary,
mierząc Polskę młota i pługa,
i głęboko pochylmy sztandary
nad trumną Andrzeja Struga.

St. R. Dobrowolski

Bojownik o wolność człowieka

Nie wiem, ile z twórczości pisarskiej Andrzeja Struga pozostanie — i na jak długo — jako trwała wartość artystyczna. Sądząc z doświadczeń pierwszego dziesięciolecia po śmierci powieściopisarza, niemiłosierny w swojej bezwzględności czas wiele jeszcze rozkruszy z pisarstwa autora „Mogiły nieznanego żołnierza" — wiele z twórczości Struga pójdzie jeszcze w zapomnienie tak, jak już dzisiaj nie mało z jego utworów przestało budzić szersze zainteresowania czytelnicze. Nie przesądzajmy zresztą o niczym. Dalszy czas do reszty pokaże, co ostatecznie w Strugu-artyście było niezniszczalne.

Cokolwiek wszakże pokaże i jak zadecyduje czasowa „korektorka wieczna", jedno zawsze było i dzisiaj jest pewne: w dziejach polskiego piśmiennictwa pięknego pozostanie na wieki pamięć Andrzeja Struga, jako arcywzoru bezkompromisowego bojownika o najpiękniejsze ideały ludzkości, współszermierza wszystkich tych, którzy życie swoje poświęcili walce o realizację haseł wolności i sprawiedliwości w świecie.

Znikczemniałe musiałoby być to społeczeństwo, doszczętnie spodlały naród, który by zdecydował się wyrzucić ze swojej pamięci takiego człowieka, jak Andrzej (Strug — takiego człowieka i pisarza, który nigdy nie wahał się stawać oko w oko przeciw wszelkiemu, choćby najprzemożniejszemu, złu, który miał odwagę w każdych warunkach najbardziej nierównej walki występować przeciw wszelkim przejawom pohańbienia godności ludzkiej, poniewierania praw człowieka i obywatela narodowej zbiorowości.

W Strugu nie było nigdy wahań, gdy chodziło o obronę praw i godności człowieczej.

Pamiętam osobiście namiętne, gorące wystąpienia autora „Żółtego Krzyża" w okresie bezpośrednio już prawie poprzedzającym ostatnią wojnę — tuż przed śmiercią pisarza, wystąpienia sprowokowane faszystowskimi poczynaniami ówczesnych sanacyjnych rządów wobec wolnościowego ruchu ukraińskiej mniejszości w Polsce. Wtedy to pokazał nam wszystkim, młodym, Andrzej Strug, jaka winna być właściwa postawa moralna pisarza. Zdecydowana i bezkompromisowa, gdy idzie o najwyższe wartości etyczne.

I tego nigdy już nie będziemy mogli zapomnieć — my, którzyśmy wówczas szukali wśród żywych wzoru takiej postawy. I tego nie zapomni Strugowi nowa demokracja ludowa w Polsce, nie zapomni mu demokratyczny naród polski.

Chwała bojownikowi o godność człowieka!

Mieczysław Niedziałkowski

Dziejopis i poeta Ludzi podziemnych*)

Andrzej Strug był jednym z tych rzadkich ludzi, których pracy życiowej nie sposób umieścić na jednej tylko karcie. Miał tych kart kilka. Wszystkie wiązały się ze sobą w jedną całość organiczną, spiżową od początku do końca żywota.

Strug-artysta i Strug-„człowiek podziemny", Strug-ułan Beliny i Strug-sumienie demokracji w Senacie Rzeczypospolitej, Strug-redaktor organu „P. O. W." w latach okupacji, i Strug, zwolennik bezkompromisowej postawy P. P. S. w latach ostatnich — to zawsze Strug ten sam, ktoś, kto nigdy nie zdradził ani swojej Idei, ani siebie, ani własnej pozycji w Polsce i w literaturze.

Talent Struga rozwijał się i pogłębiał tak, jak rozwijają się i pogłębiają w toku wysiłków, rozczarowań, zwycięstw i zawodów, wzlotów i znużeń — wszelkie talenty. Dla mnie wszakże, gdy myślę o Strugu-pisarzu — cztery książki występują na plan pierwszy:

„Ludzie podziemni", „Jutro", „Ze wspomnień starego sympatyka", „Dzieje jednego pocisku".

Bo to jest tradycja wiecznie żywa „minionych dni". Odchodzą jeden po drugim ci, którzy tworzyli wtedy polską historię. Zamierać będzie musiała z konieczności tradycja ustna wspomnień osobistych, przeżyć osobistych, osobistej ofiary. I z każdym rokiem wyrastać będzie coraz to wyżej rola wychowawcza dziejopisa i poety „ludzi podziemnych".

Te cztery książki — to jak gdyby krynica wody źródlanej, oddana szczodrą dłonią młodym pokoleniom Polski Niepodległej.

*) „Sygnały", nr 38, 1938 r.

W służbie obowiązku

Dnia 9 grudnia 1937 roku, wczesną godziną poranną zadzwonił telefon, przynosząc mi smutną nowinę. Pobiegłem natychmiast na ulicę Topolową, do strugowej samotni. Z drżeniem serca nacisnąłem dzwonek i za chwilę ujrzałem Andrzeja Struga po raz ostatni: dostojny, jak zawsze, spoczywał na łożu śmierci, tchnienie jej zaostrzyło tylko rysy twarzy, jeszcze wyraźniej niż zwykle odcinające się od srebrnej aureoli włosów, okalających tę wspaniałą głowę. Majestat, który zwykł był roztaczać, kojarzył się z majestatem śmierci.

A potem przyszły przygotowania do pogrzebu, rozmowy i układy. Nawet po śmierci Strug pozostawał nadal sztandarem. Obawiano się przemówień, które mogły być wygłoszone nad jego trumną. Nie uszanowano w tym względzie ostatniej jego woli, którą zakomunikował mi, nadając jej cechy testamentu. Nie życzył sobie, aby określone osoby popisywały się krasomówstwem na jego pogrzebie. Stało się jednak inaczej. Przemówienia wygłoszono przed domem pisarza, kondukt pogrzebowy zaś, posuwający się przy świetle pochodni w ciemny wieczór zimowy ku cmentarzowi wojskowemu na Powązkach, przekształcił się w wielką manifestację. Towarzyszyły mu poczty sztandarowe formacji wojskowych i liczne chorągwie pepesowe, za którymi w skupionym milczeniu kroczyły masy robotnicze. Czerwona Polska odprowadzała na miejsce wiecznego spoczynku barda robotniczej walki o wolność, niepodległość, socjalizm. Na cmentarzu trumnę spuszczono do grobu przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru". W obawie, aby nie padło jakieś „nieprawomyślne" słowo nie zezwolono na przemówienia.

Rzeczywistość polska lat 1926 — 1937 skróciła dni Struga. Jeżeli żywiołowo nienawidził ucisku najeźdźców i niewoli systemu carskiego, to prawda niepodległej Polski po przewrocie majowym napawała go troską i smutkiem. Żywo reagował na wszystko, co się w Polsce działo, poczytując sobie ratowanie godności narodu za obowiązek sumienia.

Ostatnie lata jego życia były nieustającym protestem: taki właśnie charakter miało zrzeczenie się godności członka Akademii Literatury i uchylanie się od wszelkich wyróżnień. Mawiał nieraz, że ze wszystkich odznaczeń ceni tylko i uznaje krzyż Virtuti Militari, który jako ułan z „Kadrówki", otrzymał za kampanię legionową. W ostatnich latach życia zerwał wszelką łączność z obozem legionowym, piętnując go za wynaturzenia, za Brześć, za Berezę. Zespoliło go to jeszcze bardziej z Polską Partią Socjalistyczną i zaprowadziło do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, na której czele stanął jako przewodniczący Zarządu Głównego. Korzystając z nagonki kołtunerii i wstecznictwa, rząd Składkowskiego rozwiązuje jeszcze za życia Struga Ligę, zarzucając jej jakieś urojone grzechy. W tym bowiem czasie Liga rozpoczęła wzmożoną działalność, organizując masowe zgromadzenia ludowe na znak protestu przeciwko podnoszącej głowę hydrze faszyzmu, Strug sam zagaił kilka zgromadzeń, które odbywały się w największych salach Warszawy. Przemawiali na nich Kazimierz Czapiński, Jan N. Miller, Antoni Słonimski, Jerzy Stempowski, Aleksander Wat, Wanda Wasilewska, niżej podpisany i inni. Patronował im Ludwik Krzywicki.

Strug bolał nade wszystko nad deptaniem godności ludzkiej, Miłując wolność i piękno we wszelkich jego postaciach, będąc osobiście ucieleśnieniem wspaniałej urody męskiej, odczuwał boleśnie postponowanie w Polsce godności ludzkiej, poniewieranie człowieka i szpetotę potocznego życia polskiego. Oburzał się na uzurpowanie dla siebie przez garstkę „zasłużonych" wszystkich uroków życia. Uważał że działalność jego u schyłku lat jest rodzajem ekspiacji za cudze grzechy i przewinienia. Traktował ją jako obowiązek, odmianę „twardej służby" w zmienionych warunkach Polski niepodległej.

Ale nawet po śmierci nazwisko Struga nie zatraciło cech „nieprawomyślności". Referat kulturalno - oświatowy osiedla robotniczego na Kole zwrócił się do mnie o wygłoszenie odczytu o Strugu. Ustalono dzień i godzinę prelekcji i wydrukowano afisze, które rozklejono w osiedlu. W przeddzień odczytu „kompetentne czynniki" udaremniły jednak nasze zamiary, zabraniając jego wygłoszenia. Działo się to w lecie roku pańskiego 1938.

Straszący jeszcze po śmierci Strug był za życia uosobieniem uprzejmości i skromności. W stosunkach z ludźmi był niemal nieśmiały i pozbawiony zdolności rozpychania się i prześcigania innych. Roztaczał wokół siebie nieodparty czar, połączony z królewskim wprost majestatem, który sprawiał, że — mimo zażyłych stosunków z niejednym — nie pozwalał na cień nawet spoufalenia. Nie miał też w sobie nic z rozczochranego cygana literackiego. Pracę swą traktował nie tylko jako twórczość pod wpływem natchnienia, lecz jako obowiązek. Poświęcał jej systematycznie po kilka godzin dziennie, prowadząc nadzwyczaj regularny tryb życia. W samotni swej przy ul. Topolowej uprawiał sztukę pisarską jako rzemiosło, które opanował całkowicie i w którym kształcił się nieustannie. Książki swe o zagadnieniach światowych opierał na gruntownych studiach. Pokazywał mi całą bibliotekę, którą przestudiował przed napisaniem „Żółtego Krzyża".

Strug stanowił wzór rzetelności pisarskiej i obywatelskiej. Nie było w nim nic z blichtru i fałszywych pozorów.

JULIAN MALINIAK

Ostatnia droga Andrzeja Struga

Pogrzeb Andrzeja Struga był wydarzeniem, którego zarówno przebieg, jak charakter i towarzyszące mu okoliczności, wywarły w owym, dość odległym czasie ogromne wrażenie i były długo komentowane. Był on prawdziwą manifestacją niezłomnego ducha wolności człowieka. A więc tego, o co Strug całe życie walczył.

Trzeba by zacząć właściwie od tego, że Strug był legionistą. Do walki z bronią w ręku o niepodległość — poprzez nielegalną robotę, więzienia i zsyłki — przywiódł Go socjalizm i nadzieja ujrzenia innej, lepszej rzeczywistości w Nowej Polsce. Takich, jak On, w legionach było wielu, tacy, jak On, od reżimu sanacyjnego, od mafii pułkownikowskiej, od Ozonu odwrócili się ze wstrętem i z niekłamanym, serdecznym bólem, że taką Polskę przyszło im oglądać.

Więc też od obozu piłsudczyków, tych prawowiernych, ozonowych i obficie nagradzanych, Strug odszedł bardzo wcześnie. Jako senator na ławach PPS, jako pisarz, jako publicysta w „Robotniku", mówił, czynił i pisał tak, że był czas, kiedy na jego osobie skupiły się szczególnie zaciekłe ataki „reżimowców".

Kiedy Strug umarł, wynikła w sferach rządowo-wojskowych ogromna konsternacja. Jako kawalerowi Virtuti Militari należały mu się odpowiednie honory, jako oficerowi, co prawda rezerwy, i byłemu legioniście, pluton honorowy i miejsce na cmentarzu wojskowym w kwaterze zasłużonych. A jak tu pogodzić to wszystko z tym, że Strug był jawnym opozycjonistą, że tak namiętnie zwalczał soldateskę naszego przedwrześniowego życia, a szczególnie z tym, że był wolnomyślicielem i w swej ostatniej woli wyraźnie zażądał pogrzebu cywilnego.

Śmigły-Rydz, pod naciskiem pewnego odłamu byłych kolegów Struga, musiał wreszcie ustąpić i, by nie wywoływać jeszcze bardziej znamiennych komentarzy, przydzielił honorowy szwadron szwoleżerów z orkiestrą i delegację oficerską, a po przełamaniu oporu Duszpasterstwa wojskowego, również i miejsce na cmentarzu wojskowym.

Na ulicy Topolowej, przed domem, zamieszkałym przez Struga, ustawiono mównicę. Ogromne tłumy zaległy obszerny placyk. Ustawiły się szeregi robotnicze ze sztandarami PPS i TUR. W szybko zapadającym zmroku jesiennego popołudnia pożegnanie ze Strugiem nabrało głęboko wzruszającego, patetycznego charakteru uroczystości, bardzo odbiegającej od „pogrzebowej pompy".

Na mównicy krótkimi słowami żegnali Struga i oficjalny przedstawiciel rządu, wiceminister Aleksandrowicz i Tomasz Arciszewski, który zapewne nie przypuszczał wtedy, że piękną przeszłość socjalisty-bojowca wypadnie mu tak żałośnie zaprzepaścić w zaułkach londyńskiej emigracji, i wreszcie generał Mariusz Zaruski, który miał odwagę — nigdy mu jej w życiu nie brakło — w mundurze generalskim żegnać Struga, z którym kiedyś przed laty mieszkali we wspólnej izbie na dalekim syberyjskim zesłaniu.

Przemówił też stary robociarz tak bliskimi i serdecznymi słowami, że były jak gdyby wyjęte ze stronić „Dziejów jednego pocisku".

Wreszcie kondukt ruszył. Na przedzie ów szwadron honorowy, ordery, las sztandarów, tłumy ludzi i ta trumna na lawecie armatniej. Gdy orszak dotarł do Grobu Nieznanego Żołnierza, szpaler robotniczej młodzieży z niezapalonymi jeszcze pochodniami, zbliżył się do Znicza Wielkiej Mogiły, z niej wziął chybocące się na wietrze płomienie i otoczył nimi trumnę Wielkiego Pisarza, Wielkiego Bojownika i Prawego Obywatela. Ten święty, nie wygasający płomień ofiary za Wolność i Niepodległość towarzyszył Andrzejowi Strugowi aż do mogiły, aż do pożegnalnej salwy.

O tym pogrzebie wiele, bardzo wiele mówiono wtedy w Polsce.

Józef Brodzki.

Życie GOSPODARCZE

WSKAŹNIK całej produkcji przemysłowej — jak pisaliśmy już niejednokrotnie — w czerwcu b. r. przekroczył poziom produkcji przedwojennej.

Na wskaźnik ogólny składa się szereg wskaźników poszczególnych działów produkcji. Kolejność rozwoju poszczególnych działów produkcji może być dla nas gwarancją przyszłej gospodarczej rozbudowy. Pomijając górnictwo, które w naszym gospodarstwie narodowym zajmuje specjalne miejsce, dwa przemysły w dynamice rozwojowej wybijają się na pierwsze miejsce: przemysł energetyczny i przemysł metalowy. Obydwa te przemysły — jeden dostarczając siły, drugi maszyn dla dalszej produkcji — umożliwią nam nadrobienie straconego w minionych okresach czasu. (k. w.)

PAŃSTWOWY FUNDUSZ ZIEMI W 1947 R.

Z tytułu należności, związanych z przebudową ustroju rolnego, tzn. ze sprzedaży kredytowej ziemi, budynków, inwentarzy żywych i martwych, wpłynęło na Państwowy Fundusz Ziemi od 1 stycznia do 1 listopada rb. 1.279 miln. zł. Z tytułu należności za administrację przejściową majątków, przeznaczonych na parcelację, uzyskano 152 miln. zł. Tytułem wpływów różnych uzyskano 280 miln. zł. Ogółem w omawianym okresie na Fundusz Ziemi wpłynęło 1.712 miln. zł. W tym samym czasie wydatkowano na przebudowę ustroju rolnego, administrację przejściową, zaopatrzenie dawnych właścicieli ziemskich i emerytów rolnych oraz spłatę różnych zobowiązań Funduszu Ziemi — 1.744 miln. zł.

ZBYT ARTYKUŁÓW METALOWYCH W III KWART. RB.

Centrala Handlowa Państwowego Przemysłu Metalowego rozprowadziła w III kwartale rb. towarów na sumę 9 miliardów zł. Zbyt w dwóch pierwszych kwartałach rb. wyniósł 4.185 miln. zł i 7.815 miln. zł.

27 ROCZNICA SZKOŁY MORSKIEJ W GDYNI

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni obchodzi w dniach 6 — 7 bm. 27 rocznicę założenia. W związku z tym w gmachu Szkoły w Gdyni odbędzie się szereg obchodów i uroczystości.

Zagorzały endek Marszewski agentem na obcych usługach

Cavendish-Bentinck interesował się rozmieszczeniem wojsk

Na wczorajszym posiedzeniu Sądu, rozpatrującego sprawę KPOPP i jego twórców, wyszły na jaw nowe, dalsze szczegóły zbrodniczej działalności Marszewskiego. Ten stary, zagorzały narodowiec nie zadowolił się zmontowaniem Komitetu reakcyjnych stronnictw. politycznych podziemia, lecz konsekwentnie dążył do wciągnięcia do współpracy sfer katolickich w Polsce.

Marszewski ujawnił również dalsze szczegóły konferencji z Cavendish Bentinckiem, który w jego obecności zapytywał osk. Kwiecińskiego o rozmieszczenie wojsk na terenie Polski oraz o drogi transportowe, którymi się one posługują. Odnosiło się to zarówno do Wojska Polskiego, jak i do Armii Czerwonej. Kwieciński miał udzielić żądanych wyjaśnień i informacji.

Informacje o podziemiu

Do spotkania Marszewskiego z Cavendishem doszło dzięki pomocy Marynowskiej. Oskarżony wiedział, że Cavendish szukał łączności z WiN, jednak Kwieciński uważał takie powiązania za niewskazane.

Spotkanie oskarżonego z majorem i pułkownikiem obcego mocarstwa odbyło się w Miedzeszynie. W czasie rozmowy Marszewski przedstawił swoje poglądy. Poinformował swoich rozmówców o tym, kto wchodzi w skład Komitetu, objaśniając rolę SN i oceniając jego wpływy na tym terenie. Sprecyzował w sprawie oddziałów leśnych stanowisko podziemia,, które decydowało się na rozwiązanie band. Wyjaśnił swoim rozmówcom band. Wyjaśnił swoim cją (miał na myśli PSL) istnieje jeszcze podziemie.

W czasie całej rozmowy, jak zresztą i przed tym, Marszewski nie podawał się za działacza podziemia, lecz za dobrze zorientowanego w opozycji człowieka. Cavendish w czasie rozmowy z Marszewskim miał stwierdzić, że sytuacja międzynarodowa jest na długi czas ustabilizowana i nie należy liczyć na jakikolwiek konflikt zbrojny. Wyraził się poza tym, że Mikołajczyk traci wpływy i dlatego PSL szuka porozumienia z podziemiem. Cavendish nie przyrzekał ułatwień w wyjeździe z Polski, powiedział jednak, że mógłby pomóc w dostaniu się do Anglii, gdy ktoś z nich znajdzie się poza granicami kraju.

Poza Cavendishem, majorem i pułkownikiem Marszewski rozmawiał również z dziennikarzami zagranicznymi—Selbym (skompromitowanym niedawno całkowicie przez ujawnione w innych procesach swoje kontakty z podziemiem) i Allenem. Rozmowy z nimi ułatwiła mu hr. Tarnowska. Objaśniał ich w przedmiocie sytuacji w Polsce uważając, że prasa anglosaska podaje nieścisłe wiadomości z terenu kraju, a w szczególności w odniesieniu do podziemia.

Podziemie popiera Mikołajczyka

Swój stosunek do Mikołajczyka, a właściwie stosunek podziemia, precyzował również w czasie odbytej przed wyborami rozmowy z Cavendishem. Stwierdził wtedy, że mimo wszelkich zastrzeżeń, jakie podziemie żywi w stosunku do Mikołajczyka, będzie go w czasie wyborów popierać wszystkimi możliwymi sposobami. Oczywiście zakładał, że Mikołajczyk pójdzie do wyborów poza Blokiem.

Marszewski spotkał się również z pewnym pułkownikiem z ambasady amerykańskiej. Spotkanie to, które uważał za przygotowanie do rozmowy z Bliss Lane umożliwiła mu Marynowska. Pułkownika tego informował o wysłaniu memoriału do ONZ i o pracach Komitetu Porozumiewawczego.

Oskarżony opowiada o zebraniu członków KPOPP, na którym byli obecni, poza nim, Kwieciński i Obarski. Dowiedział się wtedy od Obarskiego, iż ten obawia się aresztowania i chciałby udać się za granicę.

Po aresztowaniu Obarskiego odbyło się jeszcze jedno zebranie członków Komitetu w pierwszych dniach stycznia. Byli na nim obecni poza Marszewskim Kwieciński, Lipiński i Czarnocki. W czasie rozmowy przedstawiciele WiN skłaniali się w kierunku ujawnienia, jednak Marszewski i Lipiński uważali, że jest to zbyt poważna sprawa, aby się na nią bez poważnej dyskusji decydować. Odłożyli rozmowy na ten temat do następnego zebrania, które jednak nie odbyło się z powodu aresztowań członków Komitetu.

Marszewski opowiada jeszcze o sprawie łączności z Londynem, personalnie z naszym działaczem endeckim Bieleckim, któremu dwukrotnie przysyłał sprawozdania dotyczące sytuacji wewnętrzno politycznej w Polsce.

Organizacja wywiadu

Na pytania prokuratora odpowiada w sposób wykrętny i plącze się w zeznaniach. Najenergiczniej odpiera zarzuty jakoby był szefem wywiadu Stronnictwa Narodowego. Kłam tym wykrętom zadaje odczytanie jego zeznań, złożonych w śledztwie, w których jest mowa o kontaktach oskarżonego z mjr „Józefem", przedwojennym oficerem „dwójki". Jemu to Marszewski proponował stanowisko szefa wywiadu NZW i udzielał instrukcji wywiadowczych.

Następuje odczytanie dalszych zeznań z okresu śledztwa, z których wynika, że Marszewski był niezmiennie przekonany o nietrwałości istniejącego w Polsce stanu rzeczy i zdecydowanie przeciwstawiał się zdekonspirowaniu działalności podziemia. Marszewski przyznaje również, że płk. „Kuba" stworzył Pogotowie Akcji Specjalnej (PAS), mające służyć uprawianiu terroru.

Dalej musi przyznać, że po zlikwidowaniu Delegatury Rządu w skład której wchodzili Zaremba, Korboński i Braun przystąpił do tworzenia jej przedłużenia w oparciu o instrukcje przywiezione z Londynu przez Sojkę. Sojka był delegatem „Rządu" londyńskiego, a równocześnie delegatem prezesa SN Bieleckiego, czyli tym samym delegatem Stronnictwa. Sojka obiecywał mu stałe subwencje na cele nielegalnej działalności w wysokości 3 tys. dolarów miesięcznie.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator zapytał, jakie tezy polityczne wysunął Sojka w swym referacie wygłoszonym po przyjeździe z Londynu. Mówił on wówczas o konieczności przejścia do konspiracji, a jednocześnie omawiał sytuację międzynarodową i możliwość konfliktu zbrojnego, co uzasadniało trwanie w konspiracji Stronnictwa Narodowego.

Działalność SN

W skład prezydium SN wchodzili ks Matos, Maciński, Ziubecki, Hajduk oraz osk. Marszewski. Ten ostatni, jako przewodn. wydziału politycznego i wojskowego zażądał na posiedzeniach prezydium SN kwoty 300 tys. zł. na oddziały leśne. Propagował również tezę, że oddziały leśne powinny nadal przez pewien czas pozostawać niezależne od organizacji politycznej.

W jakich środowiskach — pyta prokurator — działać miało Stronnictwo Narodowe?

— Poza dawnymi członkami i sympatykami SN istniało w społeczeństwie polskim wielu „potencjalnych narodowców", którzy stać się mogli dla Stronnictwa pożytecznym elementem. Konieczna była jednak współpraca z WRN, środowiskiem katolickim i piłsudczykami.

Na pytanie prokuratora, dlaczego przywódcy Stronnictwa zgodzili się na współpracę z piłsudczykami, mimo istniejących różnic ideologicznych, Marszewski odpowiada:

— Wiele z tych różnic już się zdeaktualizowało. Połączył nas natomiast wspólny cel.

Na tym rozprawę przerwano do wtorku dnia 9 bm.

Wprowadzanie w życie zmian strukturalnych spółdzielczości

W dniu 5 grudnia b. r. odbyło się rozszerzone posiedzenie Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., na którym przyjęto następujące uchwały:

Zarząd Główny Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., stojąc na stanowisku uchwał II Zjazdu Delegatów „Społem" oraz uchwały Rady Głównej z dnia 5 i 6 lipca br. w sprawie zmian struktury spółdzielczości, postanawia powołać Komitet Redakcyjny dla przepracowania zagadnień związanych z tymi zmianami. W skład Komitetu Redakcyjnego wejdą przedstawiciele Central Spółdzielczych i zainteresowanych instytucji.

Łącząc się z bohaterską walką proletariatu francuskiego, Zarząd Główny Związku, jako naczelna reprezentacja spółdzielczości polskiej, uchwala przekazać na pomoc strajkową kwotę zł. 500.000.

Wieści z KRAJU

MŁODZIEŻ JUGOSŁOWIAŃSKA W POLSKICH SZKOŁACH

W ramach umowy polsko-jugosłowiańskiej o wymianie młodzieży Centralny Związek Przemysłu Metalowego skierował 130 młodych Jugosłowian do szkół przemysłowych Zjednoczenia Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego.

Do szkoły przemysłowej przy Państwowej Fabryce Maszyn i Taboru Kolejowego w Elblągu skierowano 30 uczniów, do szkoły przy Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu — 60 uczniów, oraz 40 uczniów do Zaodrzańskich Zakładów Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze.

WIELKIE UZDROWISKO W ŁEBIE

W Łebie kończy się obecnie remont budynków wielkich kąpielisk solankowych. Solanki łebskie leczą cierpienia serca, otyłości, złej przemiany materii i stany wyczerpania nerwowego.

Zarząd miejski, który pragnie uczynić z Łeby wielkie kąpielisko na skalę międzynarodową, opracowuje plan pomieszczenia tu w sezonie letnim 30.000 ludzi. Oprócz tego przewiduje się pomieszczenie również 30.000 letników wzdłuż trasy linii kolejowej Łeba — Lębork.

OBÓZ ZIMOWY W TATRACH

Klub Wysokogórski w Zakopanem urządza w okresie zimowym Tatrzański Obóz Zimowy, którego zadaniem będzie szkolenie w taternictwie zimowym i przygotowanie członków Klubu do wypraw w Alpy.

Na obóz przyjmowani będą wszyscy członkowie Klubu Tatrzańskiego.

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Janiny Piekacz przeciwko Józefowi Piekacz o własność nieruchomości oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Józefa Piekacza, został wyznaczony kurator w osobie adwokata Bolesława Brodowskiego, zam. w Warszawie, przy ul. Koszykowej 35 m. 6. Nr. aktu 1.2.C. 1150/47. 15257

Ropa naftowa trysnęła koło Słupi

ZOLCZA (Obsl. wł.). Zakątek przy trasie Pacanów, Słupia i Nowy Korczyn — Zołcza w dniu 29 listopada 1947 r. obchodziła święto uruchomienia świdra wiercenia nafty.

Prace przygotowawcze rozpoczęto rok temu. Wybudowano wieżę wiertniczą o konstrukcji żelazo-betonowej wysokości 45 m, pobudowano magazyny, biura, świetlice, zbiorniki, elektrownie, mieszkania dla pracowników, doprowadzono drogę itp.

Dzisiaj oczekujemy drogocennej ropy, która jest tak konieczna w rozwoju naszego życia gospodarczego. Zołcza była znana tutejszym mieszkańcom od r. 1934 z tego, że we wnętrzu ziemi zawiera ropę naftową. Wytryski ropy naftowej okoliczna ludność zbierała i używała dla celów gospodarczych, jak: pędzenie motorów, smar do wozów, a nawet do oświetlania domów. (ab)

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Zamiast kwiatów na mogiły — pieniądze dla ubogich

Tradycja jest rzeczą przemożną. Jedną z takich tradycją uświęconych form jest składanie kwiatów na trumnach osób bliskich lub dalszych, związanych z nami stosunkami służbowymi, organizacyjnymi lub towarzyskimi. Tradycja ta jest piękna. Kwiaty zawsze uznawane były jako widomy symbol uczuć. Spójrzmy jednak na drugą stronę tego zagadnienia. Czasy są ciężkie i wszelki wydatek winien być skontrolowany pod względem przydatności gospodarczej i społecznej.

Podczas gdy na mogile nieboszczyka w ciągu kilku godzin więdną stosy luksusowego kwiecia, w tym samym czasie drżą z zimna niedostatecznie odziane i niedostatecznie nakarmione robotnicze dzieci, po ulicach włóczą się bezdomne sieroty, niezaleczone skutki wojny wołają wielkim głosem tysiąca potrzeb.

Czcijmy pamięć zmarłych przez ofiary dla żywych. Zamiast pięknych gestów wykonujmy piękne czyny. Nie mniej wymownym od kwiatów symbolem naszych uczuć może być ofiara złożona na Polski Czerwony Krzyż, który walcząc o zdrowie obywatela utrwala życie, zwalcza śmierć.

Oddając mogile zwłoki bliskiego nam człowieka nieśmy jednocześnie pomoc tym, którzy walczą o życie.

N. K.

Prosimy o Ośrodek Zdrowia

Zwracamy się z prośbą o założenie Ośrodka w Babicach Starych gm. Blizne Boernerowo, pow. warszawski, albo chociaż prosimy o przyjezdnego doktora chorób wewnętrznych i doktora-dentystę. Gdy się stanie jakiś wypadek, to do najbliższego doktora mamy 10 kilometrów. Chodzą wprawdzie samochody do Babic z Warszawy, lecz nieraz chory nie może sam dojść do samochodu, a furmanką bardzo długo i drogo, jeśli ktoś musi być co drugi dzień u doktora. Bardzo bylibyśmy wdzięczni za założenie Ośrodka Zdrowia, albo przysyłania lekarza i dentysty dwa razy na tydzień.

Mieszkańcy Babic Starych gm. Blizno

W internacie nie ma kart odzieżowych

Mam syna w internacie. Z chwilą wejścia do internatu, syn stracił kartki pierwszej kategorii i kartę odzieżową. Pytałem kierownictwa dlaczego się tak dzieje i otrzymałem odpowiedź, że internatom karty odzieżowe i żywnościowe nie przysługują. Jestem zdziwiony, ponieważ kuratorium internatom przydziela tylko skromne dotacje, często 1100 zł. na osobę, a o zaopatrywaniu w odzież nie ma mowy. Ponieważ dotyczy to wszystkich państwowych szkół internackich, pytam się, czy to nie jest krzywdą dla młodzieży.

Brzozowski Daniel Bieniewo, pow. Środa

Szachy

ZADANIE Nr 39

A. A. Troicki („Szachmaty" 1934)



Białe zaczynają i wygrywają.
Kontrola diagramu: Białe: Kh4, Wf5, Gd8, Gh1 (4). Czarne: Kb8, Wd2, Sc8 (3).

Rozwiązanie zadania Nr 37

(A. Goldstein, 3X). 1) Se4! (groził 2) Wf8+; 1... Sd7. 2) Gb5; 1... Gd4. 2) We5! Jak pisze sędzia konkursu, M. Wróbel „subtelne manewry białych, oraz interesująca strategia. czarnych wysunęły tę pracę na czoło konkursu".

Mecz Jugosławia — Czechosłowacja

Rozegrany przed kilku dniami, po b. ciekawej i na wysokim poziomie stojącej walce zakończył się na remis 10:10. Należy dodać, że Czechosłowacja w swym słynnym tournée w czerwcu pokonała Holandię 12½ : 7½ (!), Anglię 12:8 i Francję 11:9. Czesi wystąpili bez Pachmana i Kottnauera, Jugosłowianie bez Trifunowicza i Gligoricza, którzy jak wiadomo biorą udział w turnieju moskiewskim.

Obrona Nimrowitsch'a

grana na Drużynowych Mistrzostwach Polski 4.XI. b.r. w Łodzi.
Białe: mgr. K. Makarczyk (Łódź)
Czarne: S. Gawlikowski (Warszawa)

1) d4, Sf6. 2) c4, e6. 3) Sc3, Gb4. 4) Hc2, 0—0. 5) e4, d6. (Znacznie ostrzejsze i lepsze jest 5... c5!, co uchodzi prawie za obalenie 5-go ruchu białych. Ale czarne postanowiły grać zamkniętą, „pozycyjną" partię, możliwie bez komplikacji). 6) Sf3, G:c3+. 7) b:c3, Sb—d7. 8) Gd3, e5. 9) 0—0, We8. 10) g3, Sf8. 11) Sh4! (Mało używane, ale ciekawe i konsekwentne, białe dążą do f2—f4, czemu czarne wszelkimi możliwymi środkami starają się przeciwdziałać. Zaczyna się interesująca faza lawirowania). Se6! (2) Hb2. (Najsolidniejsze. Groziło bicie na d4, możliwe było jednak i 12) Sf5 z komplikacjami). b6. 13) f3! (Typowy „makarczykowski" ruch! 13) f4 byłoby znów przedwczesne, gdyż po e:f4 pion e4 pozostałby słaby). Sf8! (Wymierzone przeciw f3—f4 i Sf5). 14) Hc2, Se6. 15) Ge3, Gb7? (Pierwszy błąd, ten goniec nie zagra. Wskazane było raczej 15... c5 z wyjaśnieniem pozycji w centrum). 16) Wa—e1, Sh5! (Jedyne. Groziło znów f3—f4, tym razem z potężnym atakiem). 17) Sg2!, g6. 18) f4!, f6. 19) f5, g:f5? (Pomyłka, lepsze było 19... Sf8. Czarne obawiały się 20) g4, Sg7. 21) g5!, f:g5? 22) f6! ze stratą figury, ale po 21... g:f5! 22) g:f6, H:f6 miałyby zupełnie dobrą partię. Jeżeli np. 23) e:f5 to e4! itd.). 20) W:f5!, Sh—g7. 21) Wf2 (Mała niedokładność, pozwalająca czarnym nieco uprościć pozycję. Precyzyjnie nie było 21) Wf6 —f1). Sg5! (Grozi Sh3+ i wymusza wymianę). 22) G:g5, f:g5. 23) d5, He7? (Konieczne było 23... Wf8 z prawdopodobnym remis. Teraz białe subtelnym manewrem osiągają decydującą przewagę). 24) Se3! (Grozi 25) Sf5!), Gc8. 25) We—f1, Gd7. 26) Ge2! (Klucz manewru, przed Gg4 ze zdobyciem punktu f5 — obrony już nie ma). Wf8. 27) Gg4, h5? (W dużym obustronnym niedoczasie popełniają czarne ostatni natychmiast decydujący błąd, oparty na mylnej ocenie pozycji po 31) pos. białych. Ale i po względnie lepszym 27... W:f2. 28) H:f2, Ge8. 29) Ge6+! S:e6. 30) d:e6 białe wygrałyby łatwo. Pion nietykalny, bo Hf8 mat, grozi Sd5 i e6—e7 z groźbami na f8 i c7). 28) G:d7, H:d7. 29) S:f5, S:f5 (Groziło 30 Sh6+). 30) W:f5!, W:f5. 31) W:f5, Wf8 (Tragedia! Dopiero teraz zorientowały się czarne, że na 31... Hg7? wygrywa 32) Hd2! Białe obliczyły swoją kombinację o 1 pos. dalej...). 32) W:g5+, Kf7. 33) He2, Ke8. 34) H:h5+, Kd8. 35) Hh6, He7. 36) Wg7, Wf7? 37) Wg8+ i czarne poddają się.

Doskonała partia naszego „olimpijczyka"!

Od Warszawy do Modlina Wisła będzie uregulowana

200 milionów zł. na usprawnienie rzeki

TEGOROCZNE prace regulacyjne na Wiśle zostały parę dni temu zakończone. W dzień św. Barbary, będącej również patronką wodniaków, przerwano na okres zimowy wszystkie roboty przy regulacji koryta rzeki. Bilans zakończonego roku jest co najmniej — zadawalający. Dzięki trwającej przez cały sezon pracy ok. 500 ludzi sześciokilometrowy odcinek Wisły poniżej Warszawy koło Rajszewa został ujęty w regularne koryto. Roboty w minionym sezonie pochłonęły około 120 miln. zł.

Podwójna korzyść

W przyszłym roku, poza zakończeniem prac koło Rajszewa (roboty brukarskie) projektuje się szereg poważniejszych robót, które doprowadzą do pełnego usprawnienia Wisły między Warszawą a Modlinem. Według preliminarza inwestycje na r. 1948 zamykają się kwotą ok. 200 miln. złotych.

Przyznanie tej sumy pozwoli na uregulowanie 8-miu t. zw. łuków wklęsłych między stolicą, a ujściem Narwi. Wykonanie tych robót byłoby dużym krokiem naprzód w usprawnieniu rzeki. Korzyści, jakie w przyszłości wynikałyby z uregulowania Wisły na tym odcinku, są olbrzymie. Wyprostowanie wijącego się koryta, pogłębienie Wisły otworzy stałą drogę dla cięższych jednostek rzecznych między stolicą i Wybrzeżem.

Da to możliwość taniego obrotu towarowego tak w górę, jak i w dół rzeki, kalkulującego się znacznie niżej od transportu kolejowego. Znaczna część ładunków morskich mogłaby drogą wodną dochodzić do stolicy, podczas gdy obecnie żadna cięższa barka nie jest w stanie przebyć drogi od Modlina do Warszawy, co zmusza do kosztownych przeładunków na wagony kolejowe.

Poza tym wyprostowanie i pogłębianie koryta rzeki jest jednoznaczne z usunięciem w znacznym stopniu ewentualności powodzi. Wyprostowanie łuków uniemożliwi tworzenie się zatorów, które formują się zwykle na skrętach rzek.

W przyszłym roku

Już dziś zorientować się można, że za rok prace na Wiśle ulegną znacznemu spotęgowaniu. Termin ich rozpoczęcia zależy w pierwszym rzędzie od temperatury, po wtóre od... kredytów. Poza tym ważna jest sprawa posiadania odpowiedniego sprzętu.

Najbliższe miesiące poświęcone zostaną na generalny przegląd wszystkich jednostek pływających, należących do Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych. Stocznia Czerniakowska nastawiona już jest na rozpoczęcie wszelkich napraw. Do przystani zaczynają już od kilku dni napływać różne jednostki, które tu spędzą zimę.

W pierwszym rzędzie ściągane są barki i krypy w obawie, aby nagły mróz nie unieruchomił ich na rzece. Również i pogłębiarki muszą być przed pierwszymi mrozami zabezpieczone w przystani. Ostatnie przypłyną holowniki, które obecnie pracują jeszcze, sprowadzając z terenu tegorocznych prac regulacyjnych wszystkie zatrudnione tam jednostki.

Za kilkanaście dni cały sprzęt pływający znajdzie się w bezpiecznym schronieniu, gdzie przeczeka zimę. *(wk)*

Nowa placówka spółdzielcza stolicy

6 bm. otwarta została przy ul. Kredytowej 6 nowa placówka spółdzielcza — sklep urządzeń i dekoracji wnętrz.

Spółdzielnia posiada na składzie meble, wyprodukowane przez artystów i rzemieślników ze słynnego ośrodka meblarskiego, Kalwarii Zebrzydowickiej pod Krakowem. W najbliższej przyszłości spółdzielnia otrzyma meble biurowe i pokojowe produkowane przez SPB w Dobrodzieniu na Śląsku. Koszt jednego kompletnie urządzonego pokoju, kalkulować się będzie na ok. 50 — 60 tys. zł.

Nawiązano także kontakt z Wydziałem Przem.-Rolnym „Społem" i Spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej, które dostarczać będą tkaniny ludowe, firanki i dywany, kupowane wprost u wytwórców.

Na uniwersytecie — tempo!

W grudniu 2 budynki pod dachem

Odbudowa gmachów uniwersyteckich na Krakowskim Przedmieściu nabrała ostrego tempa. Niewątpliwie odegrał tu poważną rolę 50-cio milionowy kredyt Min. Odbudowy.

Jeszcze w tym miesiącu, o ile mróz nie przeszkodzi, Pałac Kazimierzowski i gmach Wyd. Prawa, staną pod dachem.

Sprawa dachu Pałacu Kazimierzowskiego długo była przedmiotem dyskusji specjalistów. Osłabione mury nie mogłyby dźwigać zbyt ciężkiej konstrukcji. Liczono się również z zabytkowym charakterem budowli. Zwyciężyła ostatecznie koncepcja konstrukcji drewnianej, jako najlżejszej. Pokryta ona będzie dachówką, tak jak to było pierwotnie. Dach ten jest majstersztykiem architektonicznym. Projektował go prof. Hempel.

Gmach Wydz. Prawa kryty będzie stropem żelbetonowym. Prace przy odbudowie rozpoczęto przed miesiącem. Wszystkie ściany wewnętrzne jako zbyt słabe, muszą być rozebrane. Na ich miejscu częściowo stoją juz nowe mury. Dwie elektryczne windy pracują bez przerwy. Szybkie tempo pozwala przypuszczać, że przed mrozami i ten gmach również zostanie wciągnięty pod dach.

W przyszłym roku akademickim prawnicy nareszcie wrócą na własne „śmiecie", humaniści zaś będą mogli odetchnąć, wobec tego że biura uniwersyteckie przeniosą się do Pałacu Kazimierzowskiego. (te)

Czy nam się to opłaca?

Zagadnienie walki z alkoholizmem

CORAZ żywszy oddźwięk w społeczeństwie wywierają hasła mające na celu walkę z plagą alkoholizmu. Rok temu jeszcze wszystkie bodajże próby spalały na panewce. Dziś coraz więcej obywateli zdaje już sobie sprawę, ile powszechnego zła dla kraju wynika z nadużywania alkoholu.

WALKA jest trudna i wymaga rzetelnego wysiłku. Zanim osiągniemy pierwsze pozytywne wyniki potrzebny jest wkład wielkiej pracy ludzi silnej woli i charakteru, konieczna jest współpraca całego społeczeństwa i Rządu R. P.

Coraz jednak częściej notujemy już dziś, że walka z alkoholizmem obejmuje swym zasięgiem szerokie rzesze społeczeństwa, że jest doceniana w pełni przez najwyższe czynniki w państwie, a więc posiada już gwarancje iż wygrana być musi.

Dowodem naszych słów niech będzie m. in. wypowiedź tow. posłanki Kluszyńskiej, która na komisji sejmowej, rozpatrującej budżet Ministerstwa Obrony Narodowej postawiła wniosek, aby udział w zwalczaniu alkoholizmu wzięło również wojsko.

OSTATNIO zakończony kurs, zorganizowany w Warszawie przez Tow. „Trzeźwość", zgromadził ponad 100 słuchaczy. Na zakończenie kursu, który udał się doskonale, przemawiał prezes C. K. O. S. tow. poseł Beluch-Belońśki.

Powiedział m. in.

„Już dzisiaj po tej strasznej wojnie, gdzie demoralizacja społeczeństwa zdawałoby się osiągnęła dno, uświadamiająca praca wydaje dodatnie rezultaty. Są objawy, pozwalające żywić nadzieję, że duża część społeczeństwa, a szczególnie młodzież ze złej drogi powoli zawraca.

Dalszą pracą na tym odcinku, poza Towarzystwem „Trzeźwość", muszą zająć się instytucje społeczne, organizacje młodzieżowe i szkoła. Trzeba sięgnąć do młodego pokolenia i ustrzec go przed złymi wpływami zdemoralizowanej części społeczeństwa i wskazać na niebezpieczeństwo alkoholu.

Na pierwszym planie w tej pracy i w walce winien znaleźć się Rząd R. P. Trzeba skończyć z fikcją wielkich wpływów budżetowych z monopolu spirytusowego. Rozumiem, że Państwo i Minister Skarbu nie może zrezygnować z preliminowanych przeszło 47 miliardów zł. w budżecie na rok 1948, jak długo ludzie alkohol piją, ale trzeba zastanowić się i obliczyć, czy to nam się opłaca. Trzeba znaleźć rozumne wyjście, a zaoszczędzimy na opiece społecznej, na więzieniach, na szpitalach, na wydatkach, na leczeniu chorób wenerycznych i innych, które są następstwem nadużycia alkoholu. Zaoszczędzimy na pewno taką albo i większą sumę, jaką daje Monopol Spirytusowy dzisiaj Państwu i będziemy mieli zdrowe i uczciwe społeczeństwo".

O ścisłej współpracy w walce z plagą alkoholizmu zadeklarowały ostatnio swój akces: Polski Czerwony Krzyż, Liga Kobiet, i Polska YMCA.

Czekamy na następnych. (s-ki)

Na Ekranach Stolicy

W imię życia

Film ten, który wchodził w skład festiwalu filmów radzieckich odznacza się nową i niezwykle ciekawą tematyką. Jest to dramat z życia młodych lekarzy radzieckich, którzy pragnąc kontynuować prace swego znakomitego poprzednika — lekarza natrafiają na zniechęcające przeszkody.

W wyniku tej walki, która z dnia na dzień wydaje się bardziej beznadziejna, jeden z lekarzy odpada, drugi wyjeżdża do Ameryki sądząc, że nigdy nie da się osiągnąć sukcesu. Zagadnienie nie jest łatwe, chodzi o nowe sposoby leczenia paraliżu i to głównie u dzieci.

Reżyserzy (Zarchi i Chejfic) położyli główny nacisk na pracę zawodową, a raczej na powołanie młodych lekarzy. Nie zrobili z nich jednak ludzi idealnych, przeciwnie pokazali ich słabostki, czym zbliżyli ich do widowni i dokonali tego, że ich konflikty są zupełnie zrozumiałe.

Na tym ogólnym tle wyróżnia się niezwykle dodatnio epizod dotyczący młodej artystki teatralnej (K. Lepanowa), która w trakcie akcji filmu wstępuje zwolna po szczeblach kariery scenicznej. Moment, który poprzedza jej wyjście na scenę, w słynnej roli Zoji, jest doskonały. Wielkie wrażenie wywołuje chwila uzdrowienia pierwszej chorej — małej dziewczynki — i nieprzytomna wprost radość lekarza. (Znakomicie podchwycona z życia scena z piłką footbalową).

Doktora Pietrowa, głównego inspiratora trójki lekarzy gra z przekonaniem W. Chochriakow, tworząc przemyślaną i ciekawą kreację. Żałować należy, że lubiany Olek Żakow ma zbyt małą rolę i nie może w pełni wykazać swego niewątpliwego talentu. Niestety trzeci z trójki M. Kuźniecow jest bardzo słaby, szczególnie w niefortunnych scenach rozmowy z kolegą w czasie bezsennej nocy.

Ten drobny lapsus nie może jednak przesłonić omówionych wyżej wartości filmu, który raz jeszcze wykazuje wysokie ambicje radzieckiej sztuki filmowej, dbałość o interesujący temat i o wyrobienie poziomu kulturalnego widza filmowego.

LEON BUKOWIECKI

Codziennie z braku świateł autobusy zjeżdżają do garażu

CODZIENNIE, z nastaniem zmroku, kilka autobusów MZK zjeżdża z linii do garażu. Powód — brak świateł. Nie ma żarówek.

22 listopada 6 wozów zjechało z tej przyczyny z trasy, a w następne dni znikały 3, 4 i 5 wozy — rozmaicie.

Nie dziwimy się kierowcom. Trudno jest jeździć w ciemnościach, na wyczucie, ryzykując życie wielu pasażerów. Niezrozumiałe jest natomiast stanowisko niektórych władz miejskich, które zamiast szukać najprostszych sposobów rozwiązania trudności jeszcze je powiększają.

FAKTEM jest, że żarówki psują się wyjątkowo szybko. Normalnie powinny świecić tysiąc godzin. Ponieważ jednak są nie najlepszej jakości i pracują w anormalnych warunkach żywot ich trwa 2, 3, a czasem nawet 1 dzień! Pomijając wielkie wstrząsy z racji fatalnego stanu jezdni (zwłaszcza na ulicach peryferyjnych), wiele z żarówek przepala się, ponieważ otrzymują prąd bezpośrednio z prądownicy, a więc o różnym natężeniu. Rzadko bowiem który z wysłużonych „autokarów" miejskich posiada dobrze funkcjonujący akumulator.

MZK winny otrzymywać bez specjalnych zachodów (co do tego nie ma dyskusji) większą ilość żarówek. Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Elektrotechnicznego, wiedząc jaką rolę odgrywa w życiu stolicy autobus, nie może ustalać „papierowej" cyfry i trzymać się jej kurczowo.

NA wolnym rynku (jednak!) żarówki są. MZK nie wolno kupować żarówek poza przydziałami. Kontrolerzy St. Rady Narodowej nie uznają tego rodzaju rachunków. W rezultacie wozy zjeżdżają do garaży. Część z nich kursuje przy zmniejszonej ilości światła. Do minimum ogranicza się żarówki w Chaussonach, narażając niepotrzebnie cenne wozy na niebezpieczeństwo zderzenia się w ciemnościach.

Wóz, który zjedzie z linii traci kilkanaście kursów. Daje to zmniejszenie się wpływów o 20.000 zł. z każdego wycofanego autobusu. Chwilowo „bezrobotną" załogę, której płaci się pensję miesięczną posyła się do domu. Kilka wozów, wycofanych dziennie (wieczorem), naraża miasto na stratę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

NA liniach nie ma wozów. Mieszkańcy fortu Mokotowskiego, Czerniakowa, Okęcia itp. złorzeczą, zastanawiając się jednocześnie dlaczego, gdy przyjechały Chaussony komunikacja zamiast się poprawić, pogarsza się. My zaś znając „tło", dziwimy się krótkowzroczności niektórych zarządzeń, że mianowicie tak trudno dostosować je do życia, do małych przecież chyba kłopotów, jakie przynosi wcześnie zapadający zmrok jesienny.

*

W ostatniej chwili, pisząc ten artykuł, dowiadujemy się, że MZK otrzymały pewną, skromną zresztą ilość żarówek (z przydziału). Ilość ta wystarczy zaledwie na okres tygodnia. Po upływie tego czasu, zagadnienie to powróci oczywiście w tej samej ostrej formie. A więc — co dalej, bo dnia nie prędko jeszcze zacznie przybywać... *(Rs)*

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8 GRUDNIA

Warszawa I

7,00 Sygnał czasu; 7,05 Muzyka; 8,00 Dziennik poranny; 9,00 Nabożeństwo 10,00 Audycja regionalna; 12,03 Utwory Jana Sebastiana Bacha; 13,00 Muzyka symfoniczna; 13,30 Aud. literacka „Andrzej Strug" — w dziesiątą rocznicę śmierci; 13.40 Niedziela na wsi; 14,40 „Powrót Józefa" — słuch.; 15,45 Nasza literatura we Francji — felieton; 15,55 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 16,35 Audycja dla dzieci; 16,55 Muzyka; 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18,35 „Teatr cudów" wg Miguela Cervantesa; 18,55 Muzyka; 19,05 Lew Tołstoj — felieton; 20,00 Dziennik wiecz.; 20,50 Wiadom. sport.; 22,00 Muzyka taneczna; 23,00 Ost. wiad.; 23,20 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,05 Muzyka poważna; 10,00 „Katarynniarz" opowiad. Gustawa Morcinka"; 10,15 Muzyka rozrywkowa; 11,10 Audycja poświęcona twórczości Witolda Friemana; 11.30 Poezja popul. „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza; 12,03 „O ciotce Klotce i o czapli z czerwonego pudełeczka" — aud. dla dzieci najmł.; 12,20 Świąteczne rendes-vous muzyczne; 13,10 Aud. literacka „Andrzej Strug" — w 10 rocznicę śmierci; 13.40 Muzyka; 14,10 Gawęda literacka; 14,25 60 minut muzyki dla wszystkich; 15.25 Muzyka kameralna; 15.15 Muzyka; 16,00 Audycja rozr. „Król się bawi" — fragm. z książki Romain Rollanda pt. „Colas Breugnon"; 16.20 Muzyka lekka.

WTOREK, 9 GRUDNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Wiadom. por.; 6.20 Muz.; 7.00 Dzien. por.; 7.15 Muzyka; 1045 „W 10 roczn. zgonu Andrzeja Struga" — pogadanka; 12.03 Wiad. poł.; 12.20 gadanka; 12,03 Wiadom. południ.; 12,20 Z mikrofonem po kraju! 12,30 Aud. rozrywkowa; 16,00 Dziennik popołudn.; 16,02 Reortaż dźwiękowy; 16,35 „Groch z kapustą" — aud. dla dzieci; 16,55 „Wyspa Oafa Sunda" — słuch.; 17,40 Zagadki muzyczne; 18,00 RUL „Transport soków od- [illegible] 20.00 Dziennik wiecz.; [illegible] 23.00 Ost. wiad.; [illegible] Muzyka poważna; 24.00 Hymn.

Warszawa II

[illegible] 16.00 Dziennik popoł.; 16.35 Muz.; 16.45 Pieśni Pankiewicza i Marka; [illegible] 20.00 Dziennik wiecz.; 21.00 Aud. [illegible] Janiny Kowalczyk.

Margaryna na kartki zaopatrzenia

W sklepach rozdzielczych spożywczych od dnia 9 do 24 bm. wydawana będzie MARGARYNA [illegible] kartkowego za listopad br. Margaryna wydawana będzie na kupon nr 21 kart listopadowych kat. I po 1 kg [illegible] Cena [illegible] — za 1 kg.

Magazyny „Społem" wydawać będą towary reglamentowane tylko do dn. 20 bm. W związku z tym sklepy rozdzielcze winny [illegible] dzielcze bezzwłocznie należne im przydziały.

Kwestionariusze na opał zmienione

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia komunikuje, że, zgodnie z zarządzeniem Min. Przemysłu, złożone w Miejskich Zakładach Opałowych kwestionarjusze na opał na 1948 r. zostały zmienione.

W związku z tym wszystkie urzędy, instytucje publiczne, społeczne, organizacje [illegible] Miejskich Zakładów Opałowych, Al. Stalina 41, po odbiór nowych kwestionariuszy, które po wypełnieniu w 2-ch egzemplarzach złożyć należy [illegible].

Ostateczny termin składania nowych kwestionariuszy upływa 20 grudnia br.

Niezastosowanie się do powyższego terminu spowoduje [illegible] dla zainteresowanych.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia IV-tej klasy

Wygrana 500.000 zł Nr: 63116 (padła w Lublinie).

Wygrane po 100.000 zł na Nr Nr: 2339 5963 17805 29263 40361 44912 53521 67821 75898 80883.

Wygrane po 20.000 zł na Nr Nr: 9034 14881 16358 20175 24920 28038 29624 31479 33311 33944 44156 50874 52512 70859 71275.

Wygrane po 10.000 zł. na Nr Nr: 1222 3255 4036 7495 7652 8131 10834 11008 13363 14173 15327 18017 19121 21017 21361 22936 23006 23781 23838 24247 25162 26371 28401 29547 30076 31746 32270 32276 33422 34331 35695 36007 36010 36105 36218 36353 36886 37491 38768 40083 40344 43728 43809 44919 44923 45730 46241 47262 47462 47792 48756 50405 50806 51602 52753 54438 54640 54702 55952 57203 57487 57703 59728 60837 61118 62899 63733 66520 69648 69925 71264 71715 72636 72829 74630 75174 75724 75907 76169 76384 77338 78269 78495 79623 82808 84313 84700.

Wygrane po 5.000 zł na Nr Nr: 225 839 1621 2467 3444 4304 394 404 800 903 6038 347 539 590 7031 8494 705 848 9018 019 134 609 10319 11980 12052 270 578 13085 131 294 987 15212 506 16528 17401 18738 927 19023 489 20243 738 21450 673 22281 406 938 24604 717 25690 751 26587 27090 113 482 568 29408 522 30647 33315 34239 35507 39508 636 40976 41173 843 42010 337 742 43212 409 639 44580 [illegible] 972.

Wygrane po 3900 zł. na Nr. Nr: [illegible]

25295 28064 400 980 29164 437 31255 442 718 33099 925 981 34140 412 35386 37784 38678 39722 824 40774 890 952 41084 125 467 42039 43916 46123 493 955 47178 266 48254 50544 51484 52269 432 53129 799 58116 60693 62713 880 63602 64657 959 65221 66452 67524 626 790 68441 447 71457 73591 74215 704 75663 812 76525 77389 524 80876 81334 82146 397 83074 340 84240 808 865.

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł. z 1-go dnia ciągnienia

30005 132 66 79 91 215 42 52 326 47 407 98 556 61 626 36 738 44 55 91 801 13 18 31128 50 203 41 80 460 61 64 537 609 46 59 61 84 733 898 900 47 85 91 32065 91 182 277 83 433 35 43 88 541 50 58 74 634 716 843 44 47 55 68 72 913 55 97 33141 42 56 205 91 331 47 52 78 420 43 44 511 15 17 26 89 600 703 08 40 63 900 34023 27 298 304 45 78 403 38 68 512 72 86 648 65 98 702 75 98 806 64 982 35008 11 71 378 584 761 805 09 76 961 69 95 36018 20 41 312 455 56 514 17 600 758 70 97 820 25 33 54 56 62 67 82 91 996 37141 49 226 382 633 83 707 68 76 918 62 38040 63 107 153 61 202 03 67 96 329 58 62 433 502 712 31 946 87 89 39076 78 176 325 43 504 05 24 43 55 59 62 640 719 823 28 64.

40062 66 163 239 62 316 27 30 36 49 98 422 37 59 77 99 540 687 734 39 62 73 861 913 42 50 91 99 41049 116 40 339 78 89 443 44 72 511 601 44 45 706 44 79 89 835 841 919 28 51 72 78 90 42202 45 423 554 76 633 706 32 927 67 7980 43021 127 234 244 388 490 [illegible]

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 14: „Penelopa", godzina 18: „Pan Inspektor przyszedł". Poniedziałek g. 14 „Wilki i owce" i godz. 18 „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Nie igra się z miłością" i godz. 19 „Sprzedana narzeczona". Poniedziałek g. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 15 i 19 „Roxy". Poniedziałek godz. 15 i 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Wesele Figara"

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 i 19 „Żołnierz i bohater". W poniedziałek godz. 15 i 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Drzwi zamknięte", „Wszystko na dobre się zmienia" (Teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 15 i 19 „Ożenek". Poniedziałek g. 15 i 19 „Ożenek".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Na wszelki wypadek". Pocz. o godz. 17,15 i 19,15. W niedziele i święta popołudniówka o godz. 15.

„TEA JAZZ" KARASIŃSKIEGO W TEATRZE NOWYM

Z. Karasiński wystąpi w poniedziałek 8 bm. o godz. 11.30 i 15,00 na dwóch koncertach jazzu steatralizowanego („Tea Jazz") w Teatrze „Nowym", Puławska 39.

Udział biorą 12-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. Z. Karasińskiego, O. Obarska, J. Johnstone-Schiele Imre Szenes, J. Komorowski, A. Łapuszek i S. Sojecki oraz Chór Czejanda. W programie najnowsze przeboje świata i najpopularniejsze melodie polskie, rosyjskie i węgierskie.

Bilety w firmie „Impet", Al. Jerozolimskie 18 oraz w kasie teatru ul. Puławska 39.

WIECZÓR KONCERTOWY LIGI KOBIET

W niedzielę, 7 bm. o godz. 16 w sali przy ul. Mokotowskiej 16 odbędzie się zorganizowany staraniem Ligi Kobiet „Wieczór koncertowy".

Udział biorą popularni artyści stolicy: Zb. Dejnert (piosenki), Z. Grabińska (melorecytacje), A. Kowalczyk (piosenki) W. Rapacka (recytacje).

Bilety 60 zł. Dochód na gwiazdkę dla biednych dzieci.

POPULARNE KONCERTY NIEDZIELNE

Miejski Wydział Kultury i Sztuki organizuje w niedzielę 7 bm. następujące koncerty dzielnicowe:

1) sala gimn. miejskiego ul. Młynarska 2 — godz. 16, 2) sala WSM ul. Obozowa 85 — godz. 18, 3) sala szkoły powszechnej ul. Oszmiańska 23-25, godz. 18.

Udział w koncertach biorą: E. Porajska, D. Dworzyńska, Z. Lednicki, B. Hesse, Szkoła Sztuki Tańca L. Winogradzkiej i W. Jeżowskiej, akademicki zespół rewelersów „Szacha" i H. Otoczko. Bilety od 20 do 50 zł do nabycia przy wejściu.

PORANEK CHOPINOWSKI TADEUSZA WITUSKIEGO

W niedzielę 7 bm. wystąpi w sali Polskiej YMCA o godz. 11.30 młody pianista polski Tadeusz Wituski. W programie utwory Chopina. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa—Zgoda 12, tel.. 8-82-90 od 9—17.

KONCERTY TPŻ

W związku z akcją gwiazdkową, Tow. Przyjaciół żołnierza organizuje w dn. 8 bm. o godz. 11 w Teatrze Polskim i o g. 19 w sali „Romy" koncerty z bogatym programem artystycznym.

M. in. udział biorą: W. Ćwiklińska, chór, balet i orkiestra symfoniczna Domu Wojska Polskiego.

OSTATNIE WYSTĘPY BALETU PARNELLA

W poniedziałek 8 bm. dwukrotnie o g. 16 i 19 w sali Wedla wystąpi w nowym programie balet Parnella.

Bilety codziennie w kasie sali „Wedla" od godz. 10 rano.

We wtorek, środę, czwartek, sobotę i niedzielę 9, 10, 11, 12 i 13 bm. w sali „Roma" o godz. 19 pięć ostatnich występów. Orkiestra pod dyr. S. Dręgielewskiego.

Bilety sprzedaje kasa „Roma" od 10—17.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „W imię życia"; od 9.12. „Belita tańczy".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ludzie bez skrzydeł".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Awantura w zaświatach.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Noc grudniowa".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Curie Skłodowska". Pocz. seansów o godz. 13, 15.30, 18, 20.30

„TĘCZA" (Suzina 4): „Siódma zasłona". Początek seansów o g. 13; od 9.12. „Wiosna".

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): [illegible]

70-LETNIA STARUSZKA

samotna, która straciła najbliższych w obozach hitlerowskich, zwraca się z prośbą o jakąkolwiek pomoc. [illegible] składać do sekretariatu „Robotnika", Al. Jerozolimskie 121, dla B.N.

CENA OGŁOSZEŃ: [illegible]

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ [illegible]

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 885-05 [illegible] Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" [illegible] Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

REDAGUJE KOMITET

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Ludzie i maszyny

Płótno, skóra i flanela -wszystko powstaje z surówki

Bielawa, w grudniu

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

WIELKI pisarz niemiecki Gerhard Hauptmann najlepsze dzieło swego życia — dramat „Tkacze", — osnuł na tle pracy robotników w wielkich zakładach włókienniczych. Śląs-



Tow. Haberka Nikodem wyrobił w wyścigu pracy w PZPB Nr 1 181% normy w dziale drukarskim

cy robotnicy są tam wyzyskiwani przez twardego fabrykanta, który ich pracą i potem dorabia się ogromnego majątku. Nazwa fabryki nie zostaje wprawdzie wymieniona, jednakże zakłady zostały tak plastycznie opisane, że właściciel tej fabryki, Dierig, podał Hauptmanna do sądu. Głośny proces, pasjonujący przed pierwszą Wojną Światową całą Europę, zakończył się skazaniem autora na dwa miesiące więzienia, a w zakładach Dieriga nic się nie zmieniło. Fabrykant w dalszym ciągu bogacił się kosztem robotnika.

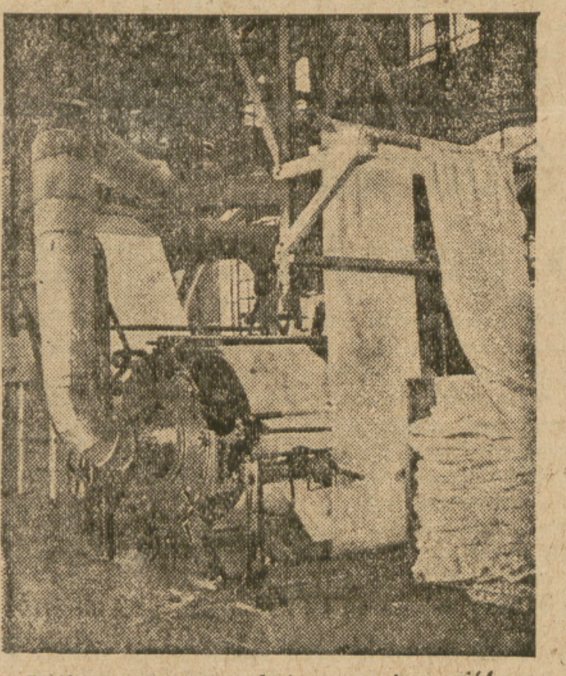
Minęło wiele lat. Druga Wielka Wojna pozwoliła Polsce powrócić na prastare ziemie. I oto dzisiaj jesteśmy w Bielawie, przed wejściem do dawnej fabryki Dieriga, obecnie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 1.

4 miliony metrów

BIELAWSKIE zakłady słyną na całą Polskę z wielkiej, nowocześnie urządzonej wykończalni. W każdej niemal dolnośląskiej fabryce włókienniczej na pytanie — „Macie wykończalnię?" — słyszymy odpowiedź — „Nie nie mamy, odsyłamy do Bielawy".

Do Bielawy odsyła utkane materiały Dzierżonów, Pieszyce, Międzylesie, Żary, Krosnowice, Głuszyce, Bogatynia i Lubań. Toteż w bielawskich PZPB nr 1 nie pragniemy niczego więcej, jak przede wszystkim obejrzeć tę wielką wykończalnię.

Wielka jest rzeczywiście. Przez wykończalnię przepływają miesięcznie 4 miliony metrów materiału.



Próba ognia, przez którą musi przejść surówka, nim trafi do bielnika

Wykończalnia jest dziełem fabryki, w której materiał wychodzący z krosien, popularnie zwany surówką, w zależności od dyspozycji dyrektora handlowego, kierującego sprzedażą, zostaje zamieniony, albo na płótno pościelowe, albo na wzorzystą koszulówkę albo na flanelę lub barchan.

Do przetworzenia surówki w bielutkie płótno służy maszyna - bielnik, wielkością swoją mogąca stanowić odrębną fabryczkę. Nim surówka dostanie się na bielnik, zostaje opalona na specjalnych maszynach, pod rusztami, w których pali się płomień gazowy. Przez ścianę ognia przechodzi materiał w takim tempie, że zostają spalone jedynie supełki źdźbła słomy i inne zanieczyszczenia. Elektryczny motor maszyny nie powinien stanąć, bo wówczas spłonąłby cały materiał.

Kiedy przekraczamy próg hali, w której mieści się bielnik, słyszymy uspokajające słowa.

— Nie bójcie się, nie załamie się...

Automatycznie spoglądamy pod nogi. Podłoga jest z żelaznej siatki i przedziela wysokie pomieszczenie na dwie części: dolne i górne. Siatka umożliwia skontrolowanie pracy w dolnych partiach hali.

Największy bielnik w Europie

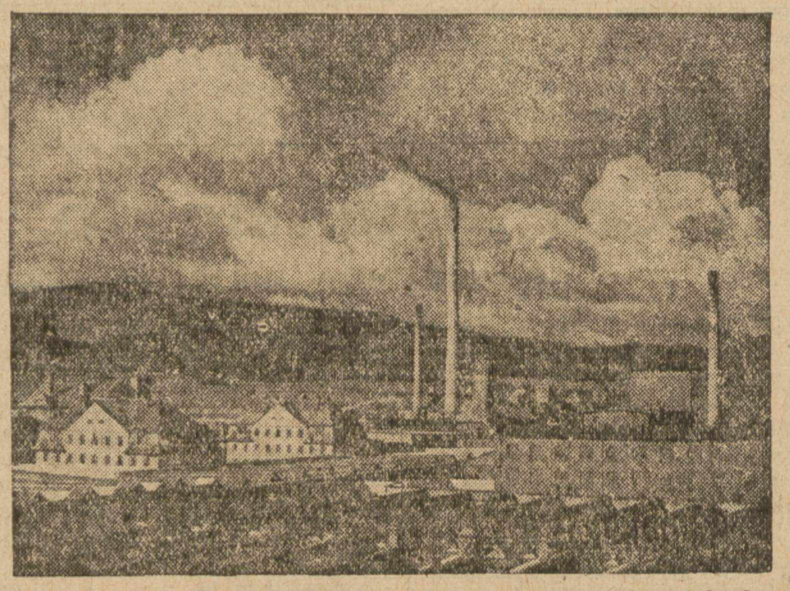
BIELNIK pracuje dzień i noc. Pasmo materiału wije się jak wąż, znika w wielkich rurach, wpada w bębny, z których wychodzi coraz bielsze. Kąpiel chlorowa, kąpiel wodna, kąpiel parowa, wyciskanie wody w imponującej elektrycznej wyżymaczce — oto droga, po przebyciu której surówka wychodzi niepokalanej białości.

— Ile metrów przewija się na maszynie?

— O, to będzie dalej, niż z Bielawy do Wrocławia. Przeszło 70 kilometrów tkaniny przechodzi przez bielnik.

Bielnik w Bielawie (co za dziwne skojarzenie nazw) jest największą maszyną tego rodzaju w Europie. Mimo swego ogromu obsługuje ją zaledwie 30 ludzi na trzy zmiany. Robotnik przy pracy jest czysty i suchy, podczas gdy w innych wykończalniach starszego typu pracuje znacznie więcej ludzi, stale mokrych i zachlapanych wodą.

Tutaj możemy ocenić zdolności naszych robotników. — Bielnik to „cudo niemieckie" — miało wiele braków, które zdołał usunąć młody kierownik Zimakiewicz. Zimakiewicz ulepszył swój bielnik, wprowadzając pewne zmiany w maszynie chlorującej wodę. Obecnie maszyna pracuje bez pomocy robotników. Dało to wielkie oszczędności pieniężne i przyczyniło się do wzrostu higieny i bezpieczeństwa zatrudnionych.



W fabryce PZPB Nr 1 w Bielawie nie straszy już widmo fabrykanta Dieriga

Tajemnica flaneli

W FABRYCE włókienniczej, tak jak w drukarni gazety, pracują maszyny rotacyjne. One to właśnie „drukują" na materiale pasy, kwiaty, kratę i inne wzory. Jednym z przodowników tego działu jest drukarz, nasz towarzysz, Haberka Nikodem, który wyrobił ostatnio 181 procent normy.

Zadrukowana kolorowa lub biała surówka, która ma się stać flanelą, przechodzi przez maszynę, składającą się z wielkich żelaznych szczotek. Ta ki „drapak" porusza się ruchem kulowym, wyskubując drobne włókna bawełny i zamieniając je w delikatny meszek na powierzchni tkaniny. Oto tajemnica flaneli i barchanu.

Skóra z... płótna

WYKOŃCZALNIA prócz przygotowalni, pralni, bielnika, drukarni apretury, draparni, przeglądalni i składalni posiada jeszcze jeden dział — kaliko. Tutaj surówka zamienia się w sztuczną skórę, służącą do wyrobu teczek, toreb, portfeli, oprawy książek i t. d.

Oglądamy próbki. Złudzenie jest całkowite. Nawet przy dotknięciu trudno jest poznać że to nie skóra, a tylko bawełna.

Niestety, dział kaliko ma wielkie zmartwienie — brak fachowców i brak specjalnych barwników. Wprawdzie Polska poczyniła już zakupy w Szwajcarii — jedynym kraju produkującym te barwniki, musimy czekać jednak na odbiór towaru, którego produkcja jest znacznie mniejsza, niż zapotrzebowanie.

Więcej niż przed wojną

FABRYKA w Bielawie, mimo młodego, często jeszcze niezupełnie wyszkolonego personelu, produkuje obecnie więcej, niż za czasów niemieckich w dobie najlepszej koniunktury.

Za trzeci kwartał Zakłady osiągnęły następujące rezultaty: wykończalnia 85,4 procent, przędzalnia 100,3 proc., tkalnia 88,4 proc. Robotnicy zapewniają, że w ostatnim kwartale wyniki będą o wiele lepsze. Wykończalnia mogłaby z powodzeniem osiągnąć 100 proc., uzależniona jest jednakże od dostawy towaru z tych dolnośląskich fabryk włókienniczych, które nie posiadając własnych wykończalni a nie zawsze na czas nadsyłają towar.

Robotnicy w PZPB nr. 1 w Bielawie pasjonują się wyścigiem pracy. Wzrost produkcji oznacza dla nich zwiększenie zarobków, które u przodowników dochodzą już do 18 tys. złotych miesięcznie. Ostatnio robotnicy, pracujący dotychczas na „szóstkach", chcieli przejść na obsługę ośmiu krosien. Dyrekcja zakładów nie zgodziła się, w obawie o zdrowie robotnika. W wyścigu pracy nie chodzi przecież o zwiększenie produkcji kosztem robotnika, lecz o produkcję dla dobra robotnika.

WANDA STRZAŁKOWSKA

SPORT

Słaba walka Joe Louisa

Ubiegłej nocy publiczność sportowa Ameryki miała okazję ponownie stwierdzić, że dzierżący od 10-ciu lat tytuł mistrza świata wszechwag w boksie, 33-letni murzyn Joe Louis, pozostaje w dalszym ciągu niepokonany i mimo słabej walki zdołał utrzymać w swym ręku tytuł mistrza świata. Przeciwnikiem Louisa był drugi murzyn Joe Walcott, prawie jego rówieśnik, lecz ważący o 5 kg mniej.

Ponieważ gros sportowców było przekonanych o zwycięstwie Louisa mimo stosunkowo niskich cen wstępu w sali Madison Square zebrało się tylko 18 tysięcy widzów, podczas gdy około milion oglądało walkę przez aparat telewizyjny.

Walka miała przebieg dramatyczny od pierwszej chwili. Murzyn Walcott, tuż po gongu rzucił się z furią na Louisa i za chwilę, ku przerażeniu sympatyków mistrza, Louis znalazł się na 2 sek. na deskach. Dopiero pod koniec rundy udało się Luisowi zadać Warcottowi pierwszy cios. Dwie dalsze rundy upłynęły bez sensacji. Dopiero w czwartej po raz drugi udało się Walcottowi ulokować prawy sierpowy na szczęce Louisa. Cios był tak silny, że Louis znalazł się na deskach, do 6-ciu.

Od tej chwili rozpoczyna się już systematyczna, aczkolwiek nieznaczna przewaga Louisa. W 7-ej rundzie Walcott odnosi lekką ranę. Dalsze rundy upływają pod znakiem wymiany ciosów z tym, że część ich trafia Louisa. Ciosy Louisa nie są już tak silne, jak na początku walki. Widać wyraźnie że Louis słabnie i kondycja fizyczna nie dopisuje. Jasnym się staje, że nie ma mowy o zwycięstwie przez k. o. Walcott natomiast trzyma się bardzo dzielnie, a nawet w ostatniej rundzie serią ciosów rozkrwawił nos mistrzowi świata i kończy walkę w doskonałej postawie.

Widzowie byli przekonani, że sędziowie orzekną zwycięstwo Walcotta. Jednakowoż zwycięstwo dwoma głosami przeciw jednemu przyznano Louisowi, a werdykt ten został przyjęty przez znaczną część widowni sykaniem i gwizdaniem.

——o:o——

W kilku zdaniach

Z kim grają koszykarki „Sparty"? Jak nas informują, koszykarki „Sparty" praskiej rozegrają w Warszawie w sali YMCA dwa spotkania. W dniu 12 bm. odbędzie się mecz Sparta — SKS, zaś 14-go przeciwniczkami Czeszek będą koszykarki AZS.

„Pierwszy krok" bokserski w Warszawie. W piątek rozpoczął się „pierwszy krok" bokserski, będący przeglądem najmłodszych pięściarzy stołecznych. Duży zawód sprawił „Radomiak", jeden z najsilniejszych obecnie klubów pięściarskich w Okręgu Warszawskim — nie wystawiając ani jednego zawodnika. W imprezie biorą udział młodzi pięściarze „Budowlanych", „Legii", „Polonii", „Sparty", „Skry", RKS-u. Jak dotąd żadnych specjalnych rewelacyjnych talentów na zawodach nie można było zaobserwować.

Rozpoczęcie sezonu hokejowego w ZSRR. Z zakończeniem sezonu piłkarskiego w Związku Radzieckim, wszyscy piłkarze rozpoczynają sezon hokejowy, który zgromadził w Moskwie najlepsze zespoły zawodników drużyn piłkarskich. Pierwsze mecze towarzyskie już się rozpoczęły na lodowych stadionach stolicy ZSRR.

Przygotowania P.K.P. do obrony mostów

W Ministerstwie Komunikacji odbył się zjazd Naczelników Służb Drogowych P. K. P. poświęcony sprawie przygotowań, jakie poczyniło Ministerstwo Komunikacji oraz poszczególne D. O. K. P. odnośnie obrony mostów kolejowych w okresie pochodu lodów i ewentualnej powodzi w r. 1948.

W tym roku podjęte będą wszelkie środki i wyzyskane zeszłoroczne doświadczenia, — by akcję zapobiegawczo ochronną jeszcze wzmocnić i usprawnić. Mostów zagrożonych pochodem lodów mamy w tym roku 189 tj. więcej niż w r. ub., pomimo bowiem wielkich postępów w zakresie odbudowy mostów stałych (w r. 1947 odbudowano na stałe 120 mostów) istnieje jeszcze pokaźna liczba mostów prowizorycznych, które szybko się psują i wymagają szczególnej ochrony w okresie zagrożenia.

Odbudowywane na stałe mosty szczecińskie i most na Wiśle pod Sandomierzem będą prawdopodobnie ukończone przed pochodem lodów co zmniejszy im niebezpieczeństwo.

W Ministerstwie Komunikacji oraz we wszystkich Dyrekcjach i oddziałach zostały utworzone wzorem r. ub. „trójki przeciwpowodziowe", które w okresie niebezpieczeństwa będą pełniły stałe dyżury, ponadto dyrekcje przygotowały stałe pogotowie przeciwpowodziowe przy mostach i pociągi ratunkowe, zawierające materiały budowlane (kamień, drzewo, pale), narzędzia i wszelki sprzęt niezbędny do odbudowy w razie uszkodzenia mostów.

Kier. Ref. Prasowego
LITWIN

Łódź zwraca zwierzęta wrocławskiemu ZOO

ŁÓDZ (Obsł. wł.). Łódzki ogród zoologiczny był przed wojną bardzo ubogi. Mieścił się w parku helenowskim i posiadał parę okazów małp, trochę ptactwa i zebry. Obecnie Łódź słynie ze swego ogrodu zoologicznego, a zwierzęta te pochodzą z ogrodu wrocławskiego, z którego zbiegły podczas oblężenia Wrocławia.

Obecnie Wrocław odbudowuje swój ogród zoologiczny i wnosi pretensję do Łodzi o oddanie zwierząt. Tymczasem jednak miasto wybudowało specjalne pomieszczenia i uważając, że poniosło zbyt wielkie koszta — nie chce tych zwierząt oddać.

Ostatecznie sprawę postanowiono załatwić polubownie i podzielić się zwierzętami. Wrocław otrzyma dwa lwy, dwa wilki, niedźwiedzia, jelenia, daniela, dwa osły, lamę, kilka pawianów oraz szereg ptaków egzotycznych, których drugie egzemplarze znajdują się w posiadaniu łódzkiego Zoo.



Jego pojawienie się obudziło z razu niechęć. Dotąd nie było w zwyczaju, aby hidalgo zasiadał pośród chłopów. Niektórzy odczuli nieufność, wszyscy zaś wyczekiwali z nieco powściągliwą, skupioną uprzejmością. Cervantes przyszedł po raz wtóry, siedział między nimi i pił wino. Nikt nie dał po sobie pozmiarkować, że przeczuwa choćby, co go tu sprowadza. Powoli nieufność rozwiała się. Mówili jak zwykle o swoich sprawach, z długimi przerwami, z namysłem. Mówili o kiepskim targu, o tym, że w mieście płaci się za jajo cztery *maravedi*, im zaś zostaje z tego zaledwie pół *maravedi*. Tak, nic im nie zostawało! Z fali złota, zalewającej Hiszpanię, nie padła na nich ani jedna kropla. Nikt nie myślał o nich, wyśmiewano ich i gardzono nimi. Niegdyś, za czasów pradziadów, było inaczej. Natenczas chłop był wolny, wybierał sam swych sołtysów, do niego należał kraj i prawo z nim się liczyło. Dziś dwie trzecie Manczy należało do dwóch wytwornych książąt, żyjących na królewskim dworze. Ich urzędnicy i poborcy gnębili chłopów, wyciskali z nich krew. Kto posiadał jeszcze najmniejszy spłacheć gruntu, ten uginał się pod podatkami, czynszami i daninami.

O tym wszystkim dowiadywał się teraz Cervantes. Od dawna już nie krępowali się jego obecnością. Patrzył na ich rzeźbione brwi i myślał w duchu, że prawdziwie szlachetna szlachta, jakiś książę o wolnych, niespaczonych ideach mógłby ukształtować tych ludzi na najwspanialszy naród świata.

Oni zaś wiedzieli teraz o nim wiele, wiedzieli, co znaczy jego kikut i niejedno poza tym. Podobało im się, że się nie chełpił. Jemu zaś miło było siedzieć z nimi na jednej ławie. Nigdy nie wypił drugiego klieicha, z obawy, że musiałby prosić w domu o pieniądze. Tego przynajmniej chciał sobie oszczędzić. Przy szorstkim, nieheblowanym stole w karczmie odzyskiwał nieco radości i pewności siebie. Czyż nie był zawsze lubiany, ilekroć przebywał gdzieś w świecie pośród prawdziwych mężów? Do nich należał.

Zresztą, zawsze znalazło się w towarzystwie paru takich, co różnili się wielce w mowie i sposobie bycia od poważnej, umiarkowanej większości. Dobroduszni, poczciwi łobuzi, żartownisie i bajczarze. Ich anegdotki i historyjki nie były zbyt wyszukane. Ale Cervantes przekładał je nad plotki poetów i aktorów w szynku „Pod Herbem Leonu".

Wolał je również, przyznawał to w duchu, od rozmówek, jakie czekały go w domu.

Pani Palacios zwykła od lat dwa razy na tydzień czytywać głośno córce, zawsze z tej samej księgi, którą uważała za skarb rodziny i na którą przysięgała. Książka nosiła tytuł: „Żona doskonała", autorem był augustianin Luis de Leon. Ten zwyczaj, przerwany na czas jakiś po zamęściu córki, podjęła obecnie z powrotem, jak gdyby chcąc podkreślić, że uważa to małżeństwo za pozbawione znaczenia, a Katalinę wciąż jeszcze za młodą, wymagającą pouczeń dziewczynę. Zresztą, księga ta, napisana w formie listów, była doprawdy doskonała, pełna znajomości serca kobiecego i domowych zajęć. Ale niestety, pani Palacios wybierała zawsze te same rozdziały. Szło jej o pewne dobitne powiedzenia zakonnika, którymi zamykała zwykle czytanie: ostrzeżenie przed zbytnim strojeniem się i szminkowaniem, przed korespondencją miłosną i potajemnie ukrytymi za stanikiem wierszami, przede wszystkim zaś i wciąż na nowo przed niebezpieczną lekturą ksiąg rycerskich.

Obecnie zaś, odkąd głupota córki sprowadziła jej do domu tak niepocieszne i wątpliwej wartości zięcia, uważała te ustępy za szczególnie ważne i odpowiednie.

Ale tutaj kończył się jej wpływ. Katalina żyła i istniała nadal w swym wyfantazjowanym świecie. Rząd powieści rycerskich na jej półce rósł. Każdego wędrownego kupca, ciągnącego na wózku przez Manczę, nagabywała chciwie o coraz to nowe księgi, i niemal każdy dobywał spod juk świeży towar żądanego gatunku.

Pewnej niedzieli na wiosnę zastał ją Cervantes znowu nad niedawno nabytą księgą. Ten romans, oświadczyła z płonącymi licami, jest najpiękniejszy i najwspanialszy z wszystkich, jakie czytała od długiego czasu. Bohaterem jego jest ukochany prawnuk słynnego Palmerina z Oliwy, i trzeba przyznać, że wobec jego czynów i szlachetności bledną czyny jego przodków.

Miguel wyjął jej w milczeniu książkę z ręki. Od dawna wiedział, jak poważnie Katalina patrzy na te historie. Tu nie szło już o zabawną rozrywkę. Cały ten wymyślony świat uważała za tak samo prawdziwy i istniejący jak ten, który ją otaczał. Ci bogom podobni rycerze w złotych kolczugach, te niewymownie wdzięczne i jak lód cnotliwe księżniczki, ci wszyscy ludzie ż y l i naprawdę dla Kataliny. Żyli dla stu tysięcy Katalin w całym kraju. Te brednie o olbrzymach i smokach, o duchach opiekuńczych, czarownicach i dobrotliwych wróżkach, o uskrzydlonych rumakach i lwach, o kryształowych pałacach, pływających wyspach i płonących jeziorach, były ich codzienną strawą. Fantazja całego narodu łaknęła rzeczy niemożliwych.

Cervantes przerzucał karty książki. Biły z niej opary szaleństwa.

— To ci się naprawdę podoba, Katalino? — zapytał w końcu. — Nie widzisz, że każdy z tych bazgraczy odpisuje od poprzedniego, usiłując tylko przewyższyć go nową brednią?

— To zazdrość mówi przez ciebie!

— Dlaczego? Sądzisz, że nie potrafiłbym wymyślić podobnych bzdur? — I pomyślał przelotnie o „Galatei", tym stosunkowo nieszkodliwym produkcie mody.

Lecz nie zrozumiał żony. Nie miała na myśli zazdrości o literacką sławę, o czymś podobnym nawet nie wiedziała. Myślała o zazdrości z powodu czynów. Albowiem księga i czyn były dla niej jednym i tym samym.

— Jesteś zazdrosny, żebyś wiedział! Czymże jest twoja bitwa z Turkami wobec walki Palmeranta z piętnastoma trzyokimi olbrzymami? To jest prawdziwe bohaterstwo!

(63) (D. c. n.)